Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 120. — ROK XL.

PIĄTEK 5 MAJA 1933.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 —— KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Obecnie.

Oświadczenie Ignacego Paderewskiego, złożone przedstawicielowi paryskiego „Journal'a" na pokładze „Ile de France", że sprawa rewizji traktatów pokojowych została, jak mu się zdaje, rozstrzygnięta obecnie w duchu negatywnym, jest niewątpliwie miarodajne i zgodne z rzeczywistością. Paderewski musi posiadać w tym względzie pierwszorzędne informacje, rozmawiał bowiem i z prezydentem Rooseveltem i p. Herriotem, którzy z pewnością nie robili przed nim żadnych tajemnic ze sprawy, interesującej Paderewskiego przedewszystkiem. Trudno przypuścić, ażeby go wprowadzali w błąd. Mówili tak, jak jest. Sprawa rewizji traktatów pokojowych jest w tej chwili istotnie nieaktualna.

Społeczeństwo winno być wdzięczne Paderewskiemu za jego oświadczenie. Ten wielki Polak jest zawsze pochłonięty myślą o służbie dla swej Ojczyzny. Służy jej wszędzie i zawsze, we wszystkich okolicznościach. I służba ta jest bardzo owocna. Jedno odezwanie się Paderewskiego, jeden udzielony przez niego wywiad, czy ogłoszony przezeń artykuł, jest bardziej wartościowy dla propagandy polskiej, aniżeli całe broszury, a nawet dzieła, wydawane z wielkim nakładem pracy i środków. To trudno, i tem należy się cieszyć, a nie martwić. Są ludzie, dysponujący takim olbrzymim kapitałem moralnym, że nikt z nimi nie może się równać. Takim mężem opatrznościowym dla Polski jest Ignacy Paderewski.

Jego oświadczenie, udzielone dziennikarzowi francuskiemu, posiada pierwszorzędne znaczenie nie tylko dlatego, że w sposób jak najbardziej miarodajny i zgodny z faktycznym stanem rzeczy, wyjaśnia obecną fazę zabiegów o rewizję traktatów pokojowych, ale jest niezmiernie ważne także z tego powodu, że potwierdza ono, niejako oficjalnie, istnienie tych zabiegów. Aczkolwiek sprawa ta zasadniczo nie nasuwała żadnych wątpliwości, chociaż nie brak było różnego rodzaju zaprzeczeń i wyjaśnień, jest dziś rzeczą zupełnie jasną, że kwestja rewizji traktatów pokojowych, głównie w tym punkcie, który dotyczy naszego Pomorza, była przedmiotem poufnych narad nie tylko między Mussolinim i Mac Donaldem, ale także między Mac Donaldem, Herriotem i Rooseveltem podczas konferencji w Waszyngtonie. — Oświadczenie Paderewskiego jest bezpośrednim echem tych ostatnich rozmów i na tem polega jego wyjątkowa wartość.

Jest w niem jednak pewne zastrzeżenie, które, bynajmniej nie osłabiając jego wielkiego znaczenia, wymaga pewnych komentarzy. Kwestja rewizji traktatów pokojowych została obecnie rozstrzygnięta w duchu negatywnym... Jedno tylko słowo, ale jakże ważkie i wymowne. Znaczy ono, że na razie możemy być spokojni, ale nie wolno nam spuszczać tej sprawy z oka, gdyż może wypłynąć znowu, przy pierwszej sposobności. Taki jest sens zastrzeżenia w oświadczeniu Ignacego Paderewskiego.

I jest to znowu jaknajzupełniej zgodne z rzeczywistą rzeczywistością nie tyle tym razem polską, ile międzynarodową. Te potężne czynniki które postawiły sobie za cel obalenie obowiązujących traktatów pokojowych, by tą drogą doprowadzić do zmian terytorjalnych w Europie, a może i poza nią, nie ustaną z pewnością ani na chwilę w swej działalności. Kierowani różnemi pobudkami, bo co innego ma na widoku Mussolini, co innego Mac Donald, a co innego Hitler, ale złączeni wspólną ideą, nie zrażą się dotychczasowem niepowodzeniem i kontynuować będą dalej swą akcję, która — miejmy nadzieję — nie da oczekiwanych przez nich wyników, nie mniej jednak stanie się stałem zarzewiem niepokoju i niepewności, uniemożliwiających istotne zmniejszenie zbrojeń i poprawę stosunków gospodarczych. Ten stan rzeczy zaciąży nad sytuacją polityczną w Europie i przekreśli wszelkie nadzieje, wiązane z różnemi konferencjami międzynarodowemi.

W tem tkwi doraźne, bezpośrednie niebezpieczeństwo pomysłów i planów rewizyjnych. Cóż z tego, że chwilowo przestają być one aktualne, że ostrza ich zostały przytępione, że reakcja, spowodowana przez nie, okazała się tak silną, że uniemożliwiła ich realizację, kiedy oddziaływanie tych groźnych dla pokoju koncepcji uwidaczniać się będzie stale na układzie stosunków międzynarodowych, mącić będzie ich normalny rozwój i stwarzać możliwości, przy których wszelkiego rodzaju niespodzianki nie będą wykluczone.

W tej sytuacji coraz trudniej będzie można mówić o stabilizacji stosunków pokojowych na szerokiej ogólno-europejskiej czy wszechświatowej platformie w ramach Ligi Narodów i istniejących paktów, a coraz aktualniejszą stawać się będzie sprawa układów regjonalnych, sojuszów pomiędzy poszczególnemi państwami, tworzenie z pośród nich ugrupowań dla pewnych ściśle określonych celów. I ku temu idzie rozwój stosunków, bo chociaż nie jest to idealnem rozwiązaniem nękających Europę zagadnień, to jednak stanowi jedyną w obecnych warunkach gwarancję bezpieczeństwa dla państw, zagrożonych planami rewizyjnemi i jest poważnym hamulcem dla dalekoidących w tym względzie aspiracyj.

Jedno słowo: obecnie, a jak wielkie są jego konsekwencje. Ile wnosi zamieszania w życie państw i narodów, ile zawiera w sobie groźb, jak czyni realnem powtórzenie się dramatu, który tak niedawno, bo zaledwie przed kilkunastu laty, przeżyła ludzkość i którego skutki po dziś dzień ponosi.

A. D.

Proces Ruszczewskiego wznowiony i przerwany.

Warszawa 4. 5. (Telef. wł.) W dniu dzisiejszym wznowiono proces Ruszczewskiego przy drzwiach zamkniętych. Odczytywano pewne dokumenty. Następnie biegły Szymański w imieniu grupy ekspertów zażądał modyfikacji pewnych pytań, skutkiem czego sąd zarządził przerwę do dnia 11 b. m.

—§—

Warszawa, 4. 5. (Telef. wł.). Od dziś weszła w życie nowa ustawa o uposażeniu wojskowych rezerwy, powołanych na ćwiczenia lub do służby wojskowej.

Zacięta walka z hitleryzmem w Austrji.

Wiedeń. (PAT). Według informacyj prasy rządowej, rada ministrów na dzisiejszem posiedzeniu rozpatrzy **sposoby walki z agitacją narodowo-socjalistyczną wśród urzędników.** Funkcjonarjusze państwowi, agitujący przeciwko rządowi, **będą wydaleni ze służby, spensjonowani, bądź przeniesieni w stan spoczynku w drodze dyscyplinarnej.** Ponieważ sprawa jest nagląca, będą musieli wszyscy urzędnicy złożyć **nową przysięgę służbową,** w której zobowiążą się do wierności wobec rządu i wobec **samodzielnego państwa austrjackiego.** Urzędnicy, którzy tej przysięgi nie złożą, zadokumentują przez to, że **nie zależy im na utrzymaniu stosunku służbowego.**

(Chodzi tu, o ile wiadomo z prasy wiedeńskiej, o agitację urzędników-hitlerowców w godzinach **urzędowych,** w lokalach biurowych i to o agitację wręcz skandaliczną w formie. — Uw. Red.).

„ZDRADA STANU".

Wiedeń. (PAT). „Reichspost" przytacza artykuł „Voelkischer Beobachter", ostrzegający zagranicę, że partja narodowo-socjalistyczna **w Austrji po dojściu do władzy, nie uzna żadnych finansowych zobowiązań i umów, zawartych przez gabinet Dollfussa.** Dziennik nazywa tego rodzaju pogróżki zdradą stanu i ubolewa, że pojawiły się w głównym organie narodowo-socjalistycznym w Niemczech. „Reichspost" przypomina, że kanc. Hitler zagroził, że zdradę stanu będzie karał w sposób barbarzyński. Austrja — dodaje dziennik — nie będzie również tolerowała zdrady stanu na swem terytorjum.

ZAKAZ UNIFORMÓW PARTYJNYCH.

Wiedeń, 4 maja. Na dzisiejszej radzie **ministrów uchwalono** wprowadzić w całej Austrji **zakaz uniformów dla członków partyj politycznych.**

W sprawie Prezydenta -- tylko domysły.

Warszawa, 4. 5. (Telef. wł.) W doniosłej dla państwa sprawie wyboru Prezydenta Rzplitej **stolica podobnie jak cały kraj skazana jest na pogłoski i domysły.** Jakkolwiek Zgromadzenie Narodowe odbędzie się już w najbliższy poniedziałek, **niewiadomo jeszcze, kto naprawdę jest kandydatem na najwyższy w państwie urząd.** Ostatnio coraz częściej wymieniają jako kandydata na stanowisko Prezydenta Rzplitej p. St. Patka (?), obecnie ambasadora Rzplitej w Waszyngtonie. Mówi się również, że sanacja **manifestacyjnie wybierze marsz. Piłsudskiego na Prezydenta, gdy jednakże on nie przyjmie wyboru, będzie wysunięty i wybrany rzeczywisty kandydat.** Gdyby pogłoski te sprawdziły się, odbyłyby się dwa Zgromadzenia Narodowe.

Herriot o zasługach Paderewskiego.

Paryż. (PAT). Na pokładzie parowca „Ile de France", którym wracają do Europy b. premjer francuski Herriot i Ignacy Paderewski odbył się z okazji Święta narodowego Polski uroczysty **obchód.** Po Mszy św. odbyła się akademja, w czasie której przemawiał Herriot, podnosząc m. in. **zasługi Paderewskiego jako męża stanu i wielkiego artysty.**

LOT KPT. SKARŻYŃSKIEGO.

Warszawa, 4. 5. (Telef. wł). Kpt. Skarżyński wylądował w St. Louis w południe. Z Casablanki do Port Etienne leciał on 11 godzin a z Port Etienne do St. Louis 3 godziny. Dalszy **start nastąpi za 4 dni.**

NAPAD NA POLAKÓW W GDAŃSKU.

Warszawa. 4. 5. (Telef. wł.) W Gdańsku grupa hitlerowców zatrzymała samochód, w którym jechało kilku urzędników Komisarjatu Generalnego Rzplitej w Gdańsku. Napadniętym grożono rewolwerami, przyczem wśród gróźb posypały się słowa **„Die Polacken sollen ruhig sein; alle werden bald krepieren".** Policja ograniczyła się do wylegitymowania napadniętych Polaków, nie interesując się napastnikami. Komisarz generalny Rzplitej interwenjował z powodu tej napaści u władz gdańskich.

O URUCHOMIENIE KOPALNI.

Warszawa 4. 5. (Telef. wł.): Zawodowe związki górnicze postanowiły podjąć w Min. Opieki akcję w sprawie uruchomienia kopalni rudy cynkowej **w Bolesławiu** pod Olkuszem. Kopalnia ta została zatopiona przez eksploatujące ją towarzystwo francuskich kapitalistów. Towarzystwo to sprowadza rudę cynkową do swych hut w Polsce z kopalni cynkowych na Śląsku niemieckim (!).

SĄD KARTELOWY.

Warszawa, 4. 5. (Telef. wł.) Z powodu ogłoszenia ustawy kartelowej w lipcu b. r. zostanie utworzony specjalny sąd kartelowy, który powstanie przy jednej z izb Sądu Najwyższego. W skład tego sądu wejdzie 3 sędziów zawodowych i 5 reprezentantów organizacyj gospodarczych.

—o—

Warszawa, 4. 5. (Telef. wł.). Dyrektor Departamentu Technicznego Min. Poczt inż. **Kowalski** ustąpił z zajmowanego stanowiska. Jego następcą został major **Szyczkowski.**

Nauczyciele, którym grozi zwolnienie.

Warszawa, 4. 5. (Telef. wł.). Kończący się rok szkolny zapisze się smutnie w pamięci wielu nauczycieli gimnazjalnych zarówno w stolicy, jak i na prowincji. Licznym bowiem z pośród tych nauczycieli, zwłaszcza w gimnazjach prywatnych, **grozi zwolnienie, uważa się ich bowiem za niedostatecznie przystosowanych do nowego systemu i nowego kursu.** W takiem ciężkiem położeniu znajdą się m. in. nauczyciele gimnazjum Marjanów na Bielanach i gimnazjum Zamojskiego w Warszawie.

ZMIANY W L. O. P. P.

Warszawa, 4. 5. (Telef. wł.). Poważne zmiany zaszły w składzie Zarządu Głównego L. O. P. P. Przestał być prezesem Ligi prof. Martynowicz oraz wiceprezesi płk. Filipowicz i pos. Starzak. Dymisja ta została przyjęta. Na ich miejsce prezesem L. O. P. P. wybrano płk. Moniuszkę, a wiceprezesami płk. Schindlera z Min. Spr. Wewn. i płk. Marjana Kretowicza z Min. Spr. Wojsk. Jednocześnie został zawieszony w czynnościach dyrektor Ligi Wawrzynik, przeciwko któremu wytoczono rozmaite zarzuty. Na razie obowiązki dyrektora Ligi pełni p. Z. Wyrzykowski.

MISTINGUETTE W WARSZAWIE.

Warszawa, 4. 5. (Telef. wł.) Od wczoraj rozpoczęły się w teatrze na Karowej przedstawienia paryskiej rewji **„Casino de Paris"** z Mistinguette na czele, zorganizowane przez przedsiębiorstwo „Alhambra". Gdy kasa teatru po sprzedaniu biletów była pełna, przyszedł **komornik i zabrał wszystkie pieniądze.**

POŻAR W KOSZARACH.

Berlin, 4 maja. W dawnych koszarach wojskowych, zamienionych obecnie na mieszkanie robotnicze, w Tyminie (Demmin) na Pomorzu pruskiem wybuchł dziś przedpołudniem **groźny pożar,** który mimo wytężonej akcji ratunkowej **strawił cały budynek.** Wiele rodzin straciło cały dobytek. Czworo dzieci pewnej rodziny robotniczej poniosło śmierć w płomieniach. **Około 50 rodzin pozostało bez dachu nad głową.**

—oo—

Warszawa 4. 5. (Telef. wł.) W **„Dzienniku Ustaw"** ogłoszono 11 ustaw, m. in. ustawę o kartelach, nowelę do ustawy o ułatwieniu spłaty uciążliwych zobowiązań rolnych i t. d.

O czem piszą inni?..

„Religja — opjum dla ludu".

W opisie „święta robotniczego" 1 maja w Warszawie, zamieszczonym przez centralny organ P. P. S. „Robotnika" spotykamy następujący ustęp:

„W pochodzie naszym (P. P. S., w Warszawie) zwracały wczoraj uwagę trzy antyklerykalne transparenty, dowodzące, iż uświadomienie socjalistyczne czyni postępy wśród robotników.

Transparenty wyrażały żądanie zerwania konkordatów z kościołami, zniesienia przymusu nauki religji w szkołach, na jedynym zaś wypisana była znana sentencja Karola Marksa: „Religja to opium dla ludu".

Istotnie Marks powiedział te słowa; mają one znaczyć, że — religja zatruwa duszę, jak opjum, jak trucizna, że więc należy ją zniszczyć, jak się niszczy wszelkie trucizny. Marks pozostał wierny temu swemu przekonaniu. Dlatego zwalczał zdanie: „religja jest rzeczą prywatną" — wstawione do programu niemieckiej S. D. w Gotha (1875 r.); widział w niem przeciwstawienie do hasła: „religja — opjum dla ludu".

Bolszewizm wrócił do hasła Marksa. P. P. S. natomiast stale dotąd głosiła zdanie: „religja — rzeczą prywatną". Obecnie, jak widać ma zamiar porzucić je, a przyjąć marksowsko-bolszewickie, ateistyczne, hasło. Tem lepiej! Stosunek P. P. S. do religji wchodzi na nowe tory. Nie powinien się socjalizm polski dziwić, że się spotka z najtwardszą walką ze strony żywiołów religijnych. Każdy człowiek wierzący odczuje hasło Marksa jako — obelgę!

W sidłach żydostwa.

Z prasy żydowskiej dowiadujemy się ciekawych rzeczy o obchodzie socjalistycznego „święta"... Oto P. P. S. w Wilnie urządziła pochód razem z żydowsko-socjalistycznym, zbliżonym do bolszewizmu „Bundem". W Krakowie były dwa odrębne pochody: P. P. S. i „Bundu"; obydwa złączyły się pod koniec, na Rynku, pod pomnikiem Mickiewicza. Natomiast w Warszawie P. P. S. i Bund „święciły" osobno. P. P. S. urządziła pochód razem z **sjonistyczną organizacją żydowskich robotników „Poalej-Sjon"**, z którą jednak **„Bund" nie chciał iść razem w pochodzie**... Organ Bundu „Nowe Pismo" ubolewa nad tem.

„W stolicy kraju — pisze — czynione były przez kilka tygodni usiłowania doprowadzenia do wspólnego pochodu pierwszomajowego polskich i żydowskich robotników socjalistycznych.. Rokowania rozbiły się o... sjonizm. Członkowie CKW. PPS. niejednokronie twierdzili; wysuńmy to, co nas łączy, usuńmy to, co nas dzieli. Tym razem wobec proletarjatu żydowskiego o tem zapomnieli. Wbrew opinji warsz. OKR., CKW. stanął na stanowisku **dopuszczenia dla Poalejsjonistów we wspólnym pochodzie haseł sjonistycznych** (w tej lub innej postaci) tych haseł, które cały niemal zorganizowany w klasowych związkach zawodowych proletarjat żydowski kategorycznie odrzuca".

Ta obłudna partja zatem — P. P. S. — dopuszcza sjonistyczne hasła w pochodzie, a równocześnie głosi, że „religja to opjum dla ludu"... Tkwi w sidłach żydostwa!

Socjalizm sanacyjny.

Jak się zachowały robotnicze organizacje sanacji wobec „1 maja"? W Krakowie — zdaje się — to „święto" minęło u nich bez wrażenia. W Warszawie obydwa socjalizmy sanacyjne uczciły je pochodami: „Frakcja Rewolucyjna" (p. Jaworowskiego) i „Z. Z. Z." (p. Moraczewskiego). Spisało się również Wilno. Tu — jak czytamy w „Kurjerze Wileńskim" — Z. Z. Z. urządziło pochód z akademją. Na tej akademji — pisze „Kurjer Wileński" —

„pierwszy głos zabrał jeden ze znanych działaczy na terenie Związków p. Bójko, mówiąc o **wielkiem święcie robotniczem**, które rok-rocznie jest przeglądem sił klasy pracującej".

„Zkolei głos zabrał przewodniczący Zjednoczonych Związków Zawodowych poseł dr. Brokowski, składając hołd pracy, i podkreślając szacunek dla człowieka pracującego. Mówca wezwał zebranych do uczczenia pamięci jednego ze szczególnie zasłużonych na terenie Wilna dla klasy pracującej bojowników ś. p. Józefa Godwoda".

Czy ten ś. p. Godwod nie był jednym z działaczów osławionej S. D. i towarzyszem Dzierżyńskiego? Bo nazwisko odpowiada... W każdym razie podkreślmy, że rządzący dziś Polską obóz w pewnym swoim odłamie przyznaje się do socjalizmu!

„Pięść zamiast programu".

„Kurjer Poranny" bierze w obronę socjalistyczne („wolne") związki zawodowe w Niemczech (!) przed Hitlerem, któremu wyrzuca, że ma „pięść zamiast programu" (!).

„Zagarniając związki zawodowe pod swoją władzę, nie ma Hitler wcale intencji jakiegoś regulowania stosunku kapitału do pracy. Bynajmniej. Chodzi mu jedynie i wyłącznie o rozszerzenie swego stanu posiadania. **„Program" byłby w tej chwili dla niego balastem.** Któż zresztą ma się o niego dopominać?

„Kicz" inscenizowany w dniu 1-go maja, a trwający już od dwóch miesięcy, wystarcza mu najzupełniej. Niestety, zdaje się wystarczać również i jego „obudzonym Niemcom..."

He, he, he... panie Stpiczyński! Alboż to zdanie: „pięść zamiast programu" — odnosi się tylko do niemieckiego dyktatora?

Złamanie socjalizmu w Niemczech i Austrji.

Socjalizm międzynarodowy otrzymał w dniu 1 maja, w dzień tradycyjnego swego „święta", w krajach niemieckich, więc tam, gdzie powstał i gdzie największe miał siły, — cios bardzo bolesny, kto wie nawet, czy nie — — — śmiertelny... Mówimy o zajęciu socjalistycznych związków zawodowych w Niemczech i o przebiegu „pierwszego maja" w Wiedniu.

W d. 2 maja, nazajutrz więc po „święcie pracy", dokonało się na terenie całej Rzeszy, bez żadnych zapowiedzi, **objęcie socjalistycznych (czyli t. zw. wolnych) związków zawodowych przez partję narodowo-socjalistyczną**, mianowicie jej „Komitet dla ochrony niemieckiej pracy", pod przewodnictwem posła hitlerowskiego Dra Leya.

W ten sposób przestała istnieć wielka, największa w świecie, socjalistyczna organizacja zawodowa... Jeszcze poprzedniego dnia — zgodnie ze swą deklaracją „lojalności" względem Hitlera z przed miesiąca — brała udział w urzędowem „święcie pracy". W dniu 2 maja przestała istnieć. Dziś jej już niema. Straciła wszystko: ludzi i olbrzymi majątek. Wszyscy jej członkowie (3.600 tys. ludzi) zostali poprostu „przepisani", stali się członkami hitlerowskiej organizacji. Cały jej majątek (w r. 1931 wkładki wynosiły 184.300 tys. marek) przeszedł na własność obozu Hitlera.

Bezprawie, gwałt... Oczywiście! Ale czy do socjalistów nie zastosowano tu tego samego środka, którym się sami chcą posługiwać: wywłaszczenie?

Zniszczono więc — konstatuje przyjazna dla socjalizmu „Neue Freie Presse" —

„bastjon socjalizmu, który się wydawał niezwyciężonym, ostatnią (!) jego podporę... Od jednego uderzenia padają (związki zawodowe socjalistów) na ziemię, i nie podnosi się żadna ręka, nikt o tem nawet nie myśli, żeby stawić opór".

Istotnie! Kierownicy „wolnych" związków zawodowych z Leipartem i Wisselem na czele zostali aresztowani, a domy i instytucje tej organizacji zajęte przez bojówki Hitlera i — wszystko odbyło się w największym spokoju. Nikt palcem nie ruszył w ich obronie...

Klęska socjalizmu w Niemczech — kompletna, a bezprzykładna. Nawet włoscy socjaliści więcej okazali w stosunku do Mussoliniego odwagi, niż niemieccy w stosunku do Hitlera.

Musiał być ten socjalizm zmurszałą moralnie budową, jeśli się od jednego uderzenia zawalił. Rzeczywiście, tylko rozpacz, albo głupota może wierzyć, że Marks dał ludzkości rozwiązanie trudności życia społeczno-gospodarczego w postaci „walki klas" i „dyktatury proletarjatu". Marksizm jest chorobą, nie zdrowiem. Nie dziw, że go społeczeństwa z siebie zrzucają. Można tylko wątpić, czy droga obrana przez Hitlera prowadzi do celu. **Socjalizmowi przeciwstawić się może skutecznie i trwale chrześcijaństwo, a więc droga nie gwałtu, tylko wychowania mas w duchu praw i obowiązków, i do ustroju natchnionego ideałem sprawiedliwości i braterstwa**, — a więc droga, którą idą chrześcijańsko społeczne organizacje. Wprawdzie Hitler na razie oszczędził Chrześcijańskie Związki Zawodowe. Nie wiadomo jednak, czy i do nich nie myśli zastosować tych samych sposobów, które zastosował do socjalistycznych.

Mniejszą, ale może równie bolesną, klęskę poniósł **socjalizm w Austrji w d. 1 maja**..

Wiadomo, że socjaliści wbrew zakazowi postanowili urządzić pochód w Wiedniu i grozili „gniewem ludu" rządowi Dollfussa. Rząd jednak nie uląkł się pogróżek rewolucyjnych, jak się ich ulękły poprzednie rządy. Śródmieście, do którego chcieli się przedostać socjaliści pochodem, zostało obwiedzione drutem kolczastym, wyloty ulic zajęte przez wojsko w sile 4 tys. ludzi i zaopatrzone w broń palną... Socjaliści nawet nie zaryzykowali „walki". Przezornie „spacerkiem" zbliżały się pojedyncze grupy ku śródmieściu, ale — jak zaznacza „Neue Freie Presse" — zatrzymywały się w przyzwoitej odległości od wojska.

„Poważnej próby — pisze ten sam dziennik — przeciwstawienia się zarządzeniom władz nigdzie (!) nie podjęto".

Jedyną „manifestacją", na jaką sobie socjaliści Wiednia pozwolili, były — ćwiczenia gimnastyczne na „stadjonie". Skończyły się mową posła Deutscha, który przestrzegał przed „prowokacjami", i posła Seitza, który zapewnił, że — proletarjat Wiednia „nie da się sprowokować do wojny domowej"... Jeśli sobie przypomnimy, że w lipcu 1927 socjaliści Wiednia paląc Pałac Sprawiedliwości nie mieli tych „skrupułów" obywatelskich, że dotychczasowe obchody „pierwszego maja" w Wiedniu przybierały charakter niezwykłych manifestacyj, — to trzeba przyznać, że socjalizm austrjacki został okiełznany!

Między walką Wiednia, a walką Berlina z socjalizmem zachodzi jedna jeszcze — prócz metod — różnica. Rząd chrześcijańsko-społeczny nie tylko unika gwałtu, który jest „racją stanu" dla Hitlera. Dollfuss walczy z socjalizmem przy pomocy idei.

Przemawiając w d. 1 maja na zebraniu „chrześcijańskich robotników" kanclerz Dollfuss oświadczył, że **rząd austrjacki zmierza do przebudowy ustroju w myśl zasad enc. „Quadragesimo anno"** i w myśl tych zasad walczy zarówno z marksowskim, jak i z narodowym socjalizmem.

Dwie stolice Niemiec, dwa ośrodki myśli społecznej.

W. Z.

Jeszcze w sprawie wyboru Prezydenta.

Zamieszczamy dziś dalszy artykuł dyskusyjny w sprawie wyboru Prezydenta:

Przeciwnicy secesji opozycji przy wyborze Prezydenta, którzy w tej kwestji pisali dotąd w „Głosie Narodu", posługują się następującemi argumentami:

1° Secesja nie będzie mieć realnej korzyści. Ci stoją na stanowisku utylitaryzmu. Co nie daje zaraz, materjalnych i realnych korzyści jest bez wartości. Ci zapominają, że obok wartości materjalnych i realnych, są jeszcze wartości idealne. Te wartości tak w życiu jednostki jak i społeczeństw odgrywają pierwszorzędną rolę. Idee właściwie kierują dziejami ludzkości, idee dobre czy złe, ale zawsze idee. Dlatego mimo, że idee odrazu realnego skutku nie sprawią, nie jest rzeczą niepożyteczną i bezcelową, walczyć w imię tych ideł i te idee propagować. Jakaż może być idea w abstynencji stronnictw opozycyjnych od wyboru Prezydenta? Abstynencja byłaby dosadną demonstracją przeciw stosunkom politycznym, panującym u nas z winy sanacji. Stosunki te są powszechnie znane. Ponieważ także wybór Prezydenta odbędzie się w tych samych stosunkach, nie byłoby nic dziwnego, gdyby opozycja, korzystając z jedynego atuta, który jej pozostaje, zademonstrowała przez secesję przeciw tym stosunkom. Demonstracja za pewną ideą nie jest zawsze bezskuteczną. Uświadamia w danym razie o niezdrowych stosunkach w społeczeństwie, wytwarza nieraz, lepiej niż słowo mówione, reakcję przeciw tym stosunkom, jest propaganda za ich zmianą i zwraca się przeciw tym, którzy naprawie stosunków stoją na przeszkodzie, a tak, choć na razie nie ma skutku, z czasem przyczynia się do usunięcia tych przeszkód, które zapanowaniu zdrowych stosunków zagradzają drogę.

2° Posłowie secesjoniści nie spełniliby swego poselskiego obowiązku. Najwięcej nad tem ubolewa „Czas". Obowiązek, odpowiadamy, chce osiągnąć cel realny lub idealny. Gdy żadnego nie może osiągnąć, ustaje obowiązek. Celem stronnictw opozycyjnych jest wybór Prezydenta, posiadającego kwalifikacje odpowiadające zapatrywaniom tych stronnictw. Gdy wskutek stosunków, wytworzonych przez sanację, taki wybór jest nie tylko wykluczony, ale jest wykluczona nawet nadzieja takiego wyboru, to nie ma też i obowiązku uczestniczenia w takich wyborach. Zresztą nie kto inny tylko sanacja stawia przeszkodę opozycji do spełnienia tego obowiązku. Pamiętać też trzeba, że w danym razie uchylenie się od uczestniczenia w wyborach, dla celów ideowych, może być wyższym obowiązkiem niż materjalne wzięcie w nich udziału, którego wynik jest z góry przesądzony.

3° Państwo ma ponieść szkody na tem, że opozycja nie weźmie udziału w wyborze Prezydenta. Zagranica się dowie o skrajnych wewnętrznych antagonizmach w Polsce.

Myślę, że dobro Państwa nic na tem nie straci, jeśli się odkryje przed światem egoistyczne, skrajno-partyjne, postępowanie sanacji wobec stronnictw opozycyjnych. Zresztą jest naiwnością sądzić, że dopiero secesja od wyboru Prezydenta otworzy oczy zagranicy na napięcie wewnętrznych antagonizmów w Polsce. Wróble o tem od dawna ćwierkają, a zagranica nie jest od nas oddzielona chińskim murem.

Ks. Dr M. S.

Wybory samorządowe

w b. Kongresówce w jesieni 1933 r.?

Sanacyjny „Kur. Poranny" donosi, że nowa ustawa samorządowa ukaże się w „Dzienniku Ustaw" już w najbliższych dniach, a zacznie obowiązywać w lipcu. Według ustawy w ciągu 12 miesięcy powinny nastąpić wybory do ciał samorządowych. W tym okresie czasu Min. Spraw Wewnętrznych wyda regulaminy wyborcze do rad gromadzkich, miejskich i powiatowych.

Podobno prace nad temi regulaminami będą zakończone w jesieni b. r. a wobec tego w jesieni 1933 r. i na wiosnę 1934 r. mogłyby się odbyć wybory. Ale to dotyczy tylko b. zaboru rosyjskiego, gdyż w dzielnicach południowej i zachodniej musi być przeprowadzona najpierw reforma gminna. Jak wiadomo, wbrew opinji ludności obu tych dzielnic uchwalono wprowadzić w całej Polsce **gminę zbiorową** zamiast **jednowioskowej**. Pojedyncze wioski będą więc łączone w duże gminy, które będą miały oprócz rady gminnej jeszcze rady gromadzkie i sołtysów. „Zreformowany" samorząd będzie więc jeszcze bardziej skomplikowany niż dotychczas.

Otóż to tworzenie gmin zbiorowych w Małopolsce i b. dzielnicy pruskiej potrwa dłuższy czas. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych ma wydać w ciągu 18 miesięcy oddzielne rozporządzenie dla każdego powiatu, określające granice, nazwę i siedzibę nowych gmin. Ale Rada Ministrów może ten okres 18-tomiesięczny przedłużyć dla niektórych powiatów o 12 miesięcy. Tak więc niektóre gminy, rządzone już od szeregu lat, przez komisarzy mają szanse doczekania się wyborów w roku... 1936.

12 miesięcy czasu przeznacza ustawa na uporządkowanie ustroju mniejszych miast i miasteczek w Małopolsce. 3 lata po wejściu w życie ustawy przeznaczono na wydanie odrębnych statutów dla miast największych. Do tej grupy miast zaliczone są: Kraków, Lwów, Łódź, Poznań, Warszawa i Wilno. Statuty wyda w drodze rozporządzenia p. Prezydent Rzeczypospolitej na wniosek przedstawiony z urzędu lub z inicjatywy nowych rad miejskich, wybranych na podstawie nowych przepisów.

—:o:—

Hitler wobec Polski.

W dniu 3 maja niemieckie oficjalne biuro Wolffa ogłosiło komunikat, powtórzony następnie przez PAT-a, następującej treści:

„Poseł polski w Berlinie p. Wysocki odwiedził w dniu 2 maja br. kanclerza Rzeszy. Rozmowa, w której uczestniczył minister spraw zagranicznych br. v. **Neurath**, dotyczyła aktualnych zagadnień politycznych, które odnoszą się do stosunków polsko-niemieckich. Kanclerz podkreślił **zdecydowany** zamiar rządu niemieckiego utrzymania swego nastawienia i postępowania **jaknajściślej** w ramach istniejących traktatów. Pozatem kanclerz Rzeszy wyraził życzenie, aby oba kraje swe wspólne interesy **rozpatrywały i traktowały bez namiętności**".

Niewiadomo, o jakich „zagadnieniach politycznych" była mowa. Przypuszczać należy, że poseł Wysocki poruszył sprawę żydów, obywateli polskich a może także kwestje Gdańska, w którym hitlerowcy występują coraz zuchwalej powołując się na rozkazy swego „wodza". Być może, że omawiano także zajścia antyniemieckie w Polsce, które zostały przez prasę niemiecką wyolbrzymione i miały być przedmiotem skargi do Ligi Narodów. Jak się zdaje, Niemcy spostrzegli, że takie zuchwałe oskarżenie mogłoby się skończyć kompromitacją Niemiec na terenie Genewy, bo przecież z pewnością mówionoby tam o barbarzyńskich gwałtach, popełnianych w Niemczech.

Oświadczenie Hitlera, że chce postępować **„jak najściślej w ramach istniejących traktatów"**, dałoby opozycji niemieckiej, gdyby posiadała swobodę głosu, doskonałą sposobność do wykazywania, jak się to czasy i ludzie zmieniają. Pół roku temu Hitler i jego podkomendni oskarżali ówczesny rząd, że nie walczy z „dyktatem wersalskim", że jest wobec obcych usposobiony ugodowo, że nie myśli o rewizji granic. A teraz sam Hitler oświadcza, że chce działać „jak najściślej" w ramach traktatów pokojowych.

Wkrótce po objęciu władzy Hitler oświadczył w wywiadzie z redaktorem **„Sunday Express"**, że Polska musi szybko oddać Pomorze. Później temu zaprzeczano, ale niewątpliwie w rozmowie z Anglikiem Hitler był bardziej szczerym niż w rozmowie z p. Wysockim. O odebraniu Polsce Pomorza i Śląska marzyć nie przestał. W każdym jednak razie jego oświadczenie z dnia 2 maja wskazuje, że chwilę obecną uważa Hitler za nieodpowiednią. Najpierw pragnie Niemcy „odrodzić" no i „dozbroić".

Swięto 3 Maja w kraju i zagranicą.

Uroczystości 3-go Maja wypadły w całej Polsce imponująco. Dzięki słonecznej pogodzie wszędzie udały się uroczystości na wolnem powietrzu. W Poznaniu po nabożeństwie w katedrze i po mszy polowej przed gmachem DOK około godz. 11-ej odbyła się defilada, którą na placu przed Zamkiem odebrali przedstawiciele władz z p. wojewodą Raczyńskim i dowódcą O. K. gen. Frankem na czele. Popołudniu odbyły się w organizacjach i stowarzyszeniach wieczory i zebrania. W Collegium Minus prof. U. J. dr. Konopczyński wygłosił wykład na temat „Kwestja Bałtyku jako zagadnienie międzynarodowe". W **Katowicach** święto 3 maja, połączone na Śląsku z obchodem 12-ej rocznicy trzeciego powstania, wypadło imponująco. Od rana panował na ulicach olbrzymi ruch. Na placu przed gmachem Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego odbyła się msza polowa. O godz. 11-ej rozpoczęła się defilada, która trwała 1½ godziny. Brało w niej udział około 20.000 ludzi. Po defiladzie organizacje i tłumy publiczności zaległy cały rynek. Z balkonu teatru przemówił prezydent miasta dr. Kocur, wzywając do utworzenia jednolitego frontu polskiego. We **Lwowie** rano w świątyniach wszystkich wyznań odbyły się nabożeństwa. Nabożeństwo w katedrze lwowskiej odprawił ks. arcybiskup metropolita lwowski dr. Twardowski. Na zakończenie nabożeństwa odśpiewano Te Deum. Następnie na placu Halickim odbyła się defilada. Popołudniu odbyły się liczne akademje z okolicznościowemi przemówieniami. Podobne obchody odbyły się we wszystkich miastach i miasteczkach Małopolski Wschodniej.

W **Wilnie** odbyło się w kościele garnizonowym uroczyste nabożeństwo odprawione przez proboszcza garnizonowego ks. dr. Hergeta. W czasie nabożeństwa kazanie okolicznościowe wygłosił ks. kapelan Kostików. Metropolita wileński ks. arcybiskup Jałbrzykowski celebrował ku uczczeniu rocznicy 3 maja nabożeństwo pontyfikalne w kościele Uniwersyteckim. Nawę główną świątyni wypełniły delegacje stowarzyszeń i organizacyj ze sztandarami. Jednocześnie odbyły się nabożeństwa w świątyniach innych wyznań. P. wojewoda dokonał w wielkiej sali Urzędu Wojewódzkiego dekoracji odznaczeniami państwowemi szeregu zasłużonych osób z terenu miasta i powiatu wileńsko-trockiego.

W **Gdańsku** 3-go Maja obchodzony był przez społeczeństwo polskie bardzo uroczyście. Rano odbyło się nabożeństwo w polskim kościele św. Stanisława w Wrzeszczu, na którem obecni byli: komisarz gen. Rzplitej dr. Pappe wraz z podległymi mu urzędnikami komisarjatu generalnego, przedstawiciele władz i urzędów polskich, przedstawiciele Senatu: szef sekretarjatu Wysokiego Komisarza Ligi Narodów p. Giustiniani, reprezentujący Wysokiego Komisarza Rostinga i Konsulowie państw obcych. Wieczór w sali stoczni gdańskiej odbył się uroczysty koncert, organizowany przez stowarzyszenia polskie. W **Wiedniu** na uroczystem nabożeństwie w kościele polskim OO. Zmartwychwstańców obecny był nuncjusz apostolski Sybilia, przedstawiciele stowarzyszeń polskich i liczna publiczność polska, która po ukończeniu mszy odśpiewała polski hymn narodowy. W **Charbinie** z okazji święta odbyło się w konsulacie polskim przyjęcie, na którem obecni byli przedstawiciele władz oraz kolonja polska. Miejscowa prasa zamieściła artykuły o Polsce. W **Berlinie** w kościele św. Jadwigi odbyło się uroczyste nabożeństwo, na którem obecni byli: poseł Rzeczypospolitej w Berlinie dr. Alfred Wysocki, konsul generalny dr. W. Gawroński, członkowie poselstwa i konsulatu oraz licznie zebrana kolonja polska. W godzinach południowych poseł Wysocki podejmował przedstawicieli miejscowej Polonji.

Na ziemiach Rzeczplitej

S. p. poseł St. Krzyżowski.

We środę zmarł w Pszczynie po długiej chorobie dyrektor tamtejszego Banku Ludowego, poseł na Sejm R. P., członek Pol. Str. Ch. Dem. i Zw. Powst. i b. Żołn., długoletni działacz narodowy, odznaczony orderem „Virtuti Militari", bojownik o Wolność i Niepodległość Polski, organizator I, II i III powstania śląskiego w pow. Pszczyńskim, nieustraszony bojownik o praworządność i zasady chrześcijańsko-społeczne, śp. poseł Stanisław Krzyżowski.

W 1919 r., gdy bandy Hoersinga grasowały na Śląsku, śp. Krzyżowski dał hasło do I. powstania śląskiego. Widzimy go później wśród czołowych przywódców II. i III. powstania śląskiego w pow. Pszczyńskim. Doczekawszy się wreszcie powrotu Śląska do Polski, śp. Krzyżowski po intensywnej działalności w czasie plebiscytu śląskiego oraz po III. powstaniu śląskiem organizował szeregi b. powstańców, brał czynny udział w ruchu politycznym Chrześć. Ziedn. Lud., a późniejszej Ch. Dem., organizując w ciągu szeregu lat liczne koła Ch. Dem., a później również Zw. Powst. i b. Żołnierzy.

Ś. p. pos. Krzyzowski przed rokiem miał wykład w Krakowie na zebraniu Chrześć. Demokracji.

Wodowstręt czyli wścieklizna.

Wścieklizna, której wielka epidemja wybuchła w ostatnich kilku miesiącach we Lwowie, a szereg sporadycznych wypadków zdarzyło się w Krakowie i w okolicy Częstochowy, należy do t. zw. zakażeń przyrannych. Nieodkryty do tej pory zarazek tej choroby wnika do organizmu tylko po dostaniu się do rany. W zakażonej ranie rozmnaża się on i wędruje dalej nie drogą krwi, lecz drogą nerwów do mózgu. Objawy choroby występują u zakażonego dopiero wówczas gdy zarazek przejdzie drogę z rany do mózgu. Wędrówka ta, w czasie której nie ma żadnych objawów choroby, trwa rozmaicie, od kilku dni do kilku miesięcy, a nawet lat i zależy od odległości miejsca zakażenia od mózgu, od głębokości zakażonej rany i innych czynników.

Jedyną metodą skutecznego leczenia wścieklizny jest szczepienie. O ile w innych chorobach szczepienie musi być wykonane przed zakażeniem, to w wypadku wścieklizny wyjątkowo można szczepić po zakażeniu. Centralny system nerwowy człowieka zakażonego wścieklizną, którego następnie poddano szczepieniu, nabywa bowiem odporności w stosunku do wścieklizny wcześniej nim zarazek tej choroby przewędruje z rany do mózgu, o ile oczywiście zakażona rana nie leży bardzo blisko mózgu, np. na głowie i o ile szczepienie wykonane zostało możliwie wcześnie po ukąszeniu.

Odbywa się więc w organiźmie jakgdyby wyścig zarazka ze szczepionką. Celem obu jest dostanie się do mózgu. Jeśli pierwsza przybędzie szczepionka, chory jest uratowany. Naogół w „wyścigu" tym zwycięża szczepionka, o czem świadczy statystyka, która twierdzi, że zakażeniu wścieklizną ulega 12% ludzi pokąsanych przez wściekłe psy a z tego tylko 1% umiera, 11% dzięki szczepieniu wraca do zdrowia.

U chorego, u którego szczepienie nie odniosło skutku np. z powodu tego, że późno zostało wykonane lub, który zlekceważył sobie ranę zadaną przez psa podejrzanego o wściekliznę, wybucha choroba, manifestująca się gorączką, bólem w miejscu ukąszenia, oraz charakterystycznym niepokojem psychicznym. Po kilku dniach, a czasem i godzinach choroba przechodzi w drugie stadjum, kurczów. Chory staje się niezwykle wrażliwy. Najsłabsze podniety, np. dotyk, powodują występowanie skurczów różnych grup mięśni. Coraz częściej zjawiają się bolesne skórcze mięśni przełyku i krtani, uniemożliwiające połykanie. Co więcej nawet sam widok wody wywołuje te skurcze. Dlatego człowiek chory mimo silnego pragnienia czuje wstręt do wody, skąd wywodzi się druga nazwa wścieklizny — wodowstręt.

Niekiedy chory w stadjum kurczów dostaje napadów szału, to znowu strachu. Wreszcie zjawia się trzecie stadjum choroby z bardzo wysoką gorączką, nierzadko ponad 41° C, w którem przychodzi do porażeń i śmierci wskutek uduszenia. Choroba trwa zazwyczaj około tygodnia i gdy raz wybuchnie dla chorego niema ratunku.

Źródłem zakażenia wścieklizną są przedewszystkiem psy. Chory pies w pierwszych dniach po otrzymaniu jadowitego ukąszenia zachowuje się dziwnie. Jest bojaźliwy, smutny, kryje się, to znowu zrywa i biega. W dalszem stadjum choroby pies staje się patalogicznie żarłoczny, pożera kamyki, ziemię, drzewo, słomę i wogóle wszystko, czego dopadnie. Zmienia się również charakterystycznie jego głos, jest ochrypły i naprzemian wysoki to znowu niski. Z pyska wycieka mu obficie ślina. W tej ślinie znajdują się właśnie zarazki. Wystarczy więc, by taki pies polizał swego pana po ręce, na której znajduje się mała ranka, by obdarzyć go chorobą. W tym okresie choroby pies dostaje ataków szału, w których kąsa.

Oprócz psów chorują na wściekliznę lisy, zające, wilki, a ze zwierząt domowych koty. Również ptaki jak wrona, stary gołąb, mogą ulec tej chorobie. Odporne są natomiast młode gołębie, kury, gęsi, kaczki. **ak.**

Przygotowania do międzynarodowego meetingu lotniczego.

Przygotowania do wielkiego międzynarodowego meetingu lotniczego, który odbędzie się w Warszawie w dniach 24 i 25 b. m., są w pełnym toku. Zapewniony już jest udział w meetingu zawodników około 10-ciu państw. W ten sposób meeting stanowić będzie największą dotychczas międzynarodową imprezę lotniczą w Polsce. Zapewniony jest liczny udział zawodników włoskich i czeskich, ponadto zaś przybędą na meeting **lotnicy ze Szwajcarji, Anglji, Belgji, Francji, Jugosławji, Rumunji i Estonji.**

Troje dzieci wygrało 12.000 dolarów.

W ostatniem ciągnieniu dolarówki, największa wygrana, wynosząca 12.000 dolarów, padła na numer 850.560, należący do urzędnika firmy „Norblin" K. Jordana. Jordan zmarł przed rokiem, pozostawiając żonę i troje małych dzieci. Wdowa przekazała obligacje do depozytu na własność nieletnich sierot. Między obligacjami znajdowała się właśnie ta dolarówka. W ten sposób w rok po śmierci ojca, szczęście uśmiechnęło się do sierot.

Aresztowanie adwokata w Stanisławowie

Na polecenie prokuratury aresztowany został w Stanisławowie adwokat dr. Rubin **pod zarzutem dokonania szeregu oszustw na szkodę Skarbu Państwa** i fałszowania dokumentów. W charakterze sekretarza Związku inwalidów miał dr. Rubin pobierać pieniądze za wyrabianie posad.

—o—

NAGŁY ZGON PRZY EKSMISJI. W Warszawie przy ul. Muranowskiej eksmitowano zrujnowanego kupca Szachnę Wajnberga, który oddawna zalegał w opłacie komornego. Fakt wyrzucenia na bruk podziałał tak deprymująco na Wajnberga, że **dostał ataku sercowego i przed przybyciem lekarza Pogotowia zmarł.** Wypadek wywołał w całej dzielnicy wielkie wrażenie.

ZATARG O „FRÄULEIN DOCTOR" ZAKOŃCZONY. Głośny zatarg dwóch teatrów poznańskich o prawo wystawienia sztuki „Fräulein Doctor" zakończył się bez wyroku sądowego. Mianowicie dyrekcja Teatru Polskiego wycofała skargę przeciw Teatrowi Nowemu.

—ooo—

Trzechmiljonowy dług m. Otwocka.

Najpoważniejszą pozycję długów miasta — uzdrowiska Otwocka stanowi pożyczka Ulenowska zaciągnięta w 1926 roku. Za pieniądze uzyskane z tego źródła projektowano wznieść zakład kąpielowy, dom uzdrowiskowy, szpital, rzeźnię i hale targowe. Suma uzyskanej pożyczki **150.000 dolarów, około 1,350.000 złotych,** mogła na pobudowanie tych gmachów wystarczyć w zupełności. Rozpoczęto roboty od opracowania planów, według których **zakład kąpielowy miał kosztować 300.000 zł., a dom uzdrowiskowy 200.000 zł.** Ulenowscy doradcy wystąpili do magistratu z projektem połączenia obydwu zakładów w jednym gmachu. Sporządzono odpowiednie plany, w których koszt zakładu kąpielowego i domu uzdrowiskowego wzrósł do 720.000 złotych.

Plany złożono do zatwierdzenia w Okręgowej dyrekcji robót publicznych, gdzie **kosztorys podrożał o 225 tysięcy złotych.** Następnie plany z 945.000 złotowym kosztorysem zostały skierowane do Komisji międzyministerjalnej, gdzie **wzrosły ponownie, osiągając sumę 1,485.000 złotych.**

Budowę rozpoczęto w 1927 r. W roku 1929 gmach stał już pod dachem, zabrakło jednak pieniędzy na jego wykończenie. Po długich staraniach uzyskano pożyczkę z Banku Gospodarstwa Krajowego w wysokości 650.000 zł. i za te pieniądze wykończono wnętrza.

Koszt budowy zamiast jak to projektowano początkowo 720 tysięcy, wyniósł około dwu miljonów złotych.

Na wszystkie inne potrzeby miasta nie zostało zupełnie pieniędzy, trzeba było znów pożyczać. **W rezultacie suma długów miasta-uzdrowiska sięga 3 miljonów złotych.**

Skandaliczny stan szosy zakopiańskiej.

Zakopane, 3 maja.

Tyle już było pisania i narzekania na złe drogi — i wszystko naprózno. Szosa Kraków—Zakopane, a zwłaszcza jej odcinek do Nowego Targu, są ciągle w stanie opłakanym i wskutek braku jakiejkolwiek opieki coraz gorszym. Kto musi za interesem jechać motocyklem czy autem do Nowego Targu, jęczy już na kilka dni naprzód. Bo też skakanie po najokropniejszych dziurach przez godzinę czy choćby trzy kwadranse, nie jest rozkoszne. Droga, wiodąca wsiami, wśród domów jest nawet w suchym stanie tak pełna wybojów, że bocznemi ścieżynkami nie da się ich wyminąć. W czasie niepogody piękna „szosa" zamienia się w bagno, pełne niewidocznych dziur. Ponad głowy tryska brudna woda i błoto, a gumy ślizgają się na wirażach. I to ma być najpiękniejsza droga w Polsce, droga reprezentacyjna, którą wozi się wycieczki i cudzoziemców!

Mało tego: Wzdłuż całego prawie odcinka do N. Targu leżą stosy kamienia, zapomnianego, napół już zarośniętego trawą. Czy to ma być wieczna wystawa niepotrzebnych eksponatów czy co? Pod Myślenicami asfaltuje się szosa, ale nim ten asfalt dojdzie pod Nowy Targ, ostatni odcinek będzie wogóle nie do przebycia. Zlitujcie się władze, ściągające „Fundusz drogowy" nad nieszczęsnemi maszynami i reprezentacyjną drogą polską!

Marja Sandoz.

—o—

W POSZUKIWANIU KAMIENI Z MONSTRANCJI. Urząd śledczy w Warszawie pracuje obecnie nad odnalezieniem kamieni drogocennych, wyłamanych przez świętokradców z monstrancji, zrabowanej z kościoła Najśw. Marji Panny. Policja przeprowadza rewizje w spelunkach paserów i u złodziejów kosztowności. Odnalezione drogie kamienie są przymierzane do otworów w monstrancji, w celu ustalenia czy pochodzą ze świętokradctwa, czy też z innej kradzieży. **W ten sposób zdołano odnaleźć już sporo kamieni.**

KRADZIEŻ W PAŁACU ARCYBISKUPIM WE LWOWIE. W nocy z wtorku na środę dokonano włamania do pałacu arcybiskupiego we Lwowie. Złodzieje włamali się do garażu i pralni, gdzie skradli większą ilość bielizny i opony samochodowe. Szkoda wynosi około 1.600 złotych.

DWUKROTNE SAMOBÓJSTWO UCZNIA. Uczeń 6-tej klasy gimnazjalnej w Warszawie, H. Wroński, wypił większą dozę esencji octowej, a gdy trucizna nie dała natychmiastowego wyniku, powiesił się na sznurze, przywiązanym do belki na poddaszu. Młodociany desperat zmarł po przewiezieniu go do szpitala. Przyczyną samobójstwa były prawdopodobnie złe wyniki w nauce.

PROCES MJR. STAWIŃSKIEGO 9-GO MAJA. Major Stawiński, sprawca głośnego zabójstwa w restauracji „Caveau Caucasien", stanie przed sądem wojskowym już 9-go b. m. Akt oskarżenia, wytoczony przeciwko niemu, mówi o zwykłem zabójstwie, przyczem przytacza cały szereg bardzo ciekawych okoliczności.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty

Z całego świata.

Angielski Aeroklub potępił lotniczkę Mollyson.

W związku z protestem polskiego Aeroklubu w sprawie wynurzeń lotniczki Johnson-Mollyson w artykule „Sunday Dispatch“ z dn. 22 stycznia b. r. o jej lądowaniu w Polsce, brytyjski Royal Aeroclub wystosował do pani Mollyson bardzo ostry list, potępiający jej postępowanie. Royal Aeroclub czyni p. Mollyson wyłącznie odpowiedzialną za jej artykuł, który określa jako bezpodstawny. Royal Aeroclub uważa wyjaśnienia p. Mollyson za niewystarczające i podkreśla, że było jej obowiązkiem poczynienie niezbędnych kroków, aby uniknąć takich wynurzeń, któreby mogły odbić się niekorzystnie na stosunkach pomiędzy brytyjskimi a polskimi lotnikami. Pani Mollyson w związku z tem potępieniem podkreśla, że wystosowała w tej sprawie na żądanie Royal Aeroclubu wyjaśnienie, wyrażając gotowość udzielenia należytej satysfakcji i uważa przeto obecne ostre wystąpienie Roayl Aeroclubu przeciw niej za nierycerskie i nieetyczne tembardziej, że ogłoszono wymienioną z nią korespondencję bez jej zezwolenia. Również i mąż pani Johnson-Mollyson, znakomity lotnik Mollyson wystąpił z protestem wobec Royal Aeroclub i nazwał pismo, wystosowane do jej małżonki, obrazą.

Przeszło miljon katolików w zachodniej Afryce.

Według ostatnich danych statystycznych, ogłoszonych przez Delegaturę Apostolską w Mombasa, kolonje brytyjskie w Afryce Zachodniej liczą obecnie 1,086.385 katolików. **Za rok ubiegły przybyło w tych krajach przeszło 50.000 wiernych.** Z powyższych danych statystycznych widać, że, o ile w okolicach, gdzie przeważa wyznanie mahometańskie (np. w Sudanie), oraz wzdłuż wybrzeży, katolicyzm czyni stosunkowo powolne postępy, o tyle w środku lądu afrykańskiego, w pierwszym rzędzie w Ugandzie, rozwój Kościoła jest imponujący. Na 300.000 osób pragnących się ochrzcić, przypada na Ugandę znaczna liczba 137.000. Obecnie zostały utworzone 4 nowe placówki misyjne, mianowicie w Tukuyu (oddana Białym Ojcom), w Ndanda (oddana bawarskim OO. Benedyktynom), Kodok w Sudanie (Ojcowie z Werony) i wreszcie w Dodoma (włoscy OO. Pasjoniści).

KATASTROFA POCIĄGU POD KALKUTĄ SKUTKIEM SABOTAŻU.

Donoszą z Londynu, że w odległości 27 mil od Kalkuty wykoleił się pociąg pospieszny. W katastrofie utraciło życie 7 osób, a 11 jest ciężko rannych. Wstępne śledztwo wskazuje na sabotaż jako na przyczynę katastofy.

—o—

PIERWSZA SZTUCZNA WYSPA DLA SAMOLOTÓW NA ATLANTYKU. Statek-lądowisko „Westfalen“ opuścił port kiloński, udając się na Ocean Atlantycki. Jak wiadomo, okręt ten służyć ma jako lądowisko dla aparatów komunikacji lotniczej z Ameryką Południową. Przewiduje się stałą komunikację lotniczą pasażerską i towarową **pomiędzy Niemcami a Rio de Janeiro w ciągu 4-ch dni**, oraz pomiędzy Niemcami a Buenos Aires w ciągu 5 dni.

PADEREWSKI WYSTĄPI Z KONCERTEM W PARYŻU. 15 maja Paderewski koncertować będzie w sali Heraklesa w pałacu wersalskim na rzecz Instytutu św. Kazimierza, ufundowanego w roku 1834 przez ks. Sapieżynę i hrabinę Delfinę Potocką.

Teatry w Moskwie.

(Korespondencja własna).

Moskwa, w kwietniu.

Teatr odgrywa wielką rolę w życiu miast sowieckich. Sztuka sceniczna kwitła zresztą zawsze w Rosji i znajdowała tam oddźwięk żywy w szerokich sferach, żywszy niż w innych krajach. Teraz zmieniło się tylko audytorjum — większe i szersze niż dawniej, oraz kierunek i tendencja sztuki teatralnej.

Teatr Wielki. Przed obowiązującą i bezpłatną szatnią — tłumy. Garderobiana w locie chwyta zniszczone palta, zdeformowane kapelusze, wykrzywione boty i, związawszy je sznurkiem, niczem pęczek marchewek, rzuca na piętrzący się stos garderoby. Obok sprzedają 50-cio groszowe programy. Są to świstki szarego papieru, jakiego u nas używa się jedynie do pakowania. Ceny miejsc w teatrze wynoszą 5 do 15 rubli. Zaznaczyć jednak należy, iż rubel w dzisiejszej Rosji nie posiada naogół wielkiej siły nabywczej.

Po podniesieniu kurtyny oczom widza ukazuje się wspaniała scena z baletu „Salambo“. Z przepychem wystawiono przepiękne ogrody Amilkara, bogate uczty, wojowników w lśniących drogich zbrojach, dworzan przybranych w szaty tkane złotem i srebrem. Nagle zjawiają się na scenie Kudrjawcewa i Rudjenko — do złudzenia imitujący Pawłową i Niżyńskiego.

Wielkiem powodzeniem w czasie przerwy cieszy się suto zaopatrzony bufet. W mgnieniu oka znikają świeżo upieczone placuszki, stosy czarnego chleba z kiełbasą. Żarłoczną zwłaszcza okazuje się publiczność z galerji, gdzie wśród wielkiej ciżby dają się zauważyć najróżnorodniejsze stroje. Obok zniszczonych „rubaszek“ śnieżną bielą połyskują sztywne kołnierze, przy ślicznych wieczorowych pantofelkach widać nogi obute w ciężkie drewniane chodaki, tam zaś paraduje odźwierny jakiś w butach i fartuchu.

Inną publiczność spotyka się **w teatrze „Sztuka“ i u Wachtangowa.** Młodzież ze zapartym oddechem śledzi grę artystów, bojąc się uronić choćby jedno słowo z „Hamleta“, „Turandot“ lub „Strachu“. „Strach“ Afinogenowa, tłumaczony na wszystkie języki świata, cieszy się od szeregu lat niebywałem powodzeniem. **Po raz pierwszy na scenie rosyjskiej słyszy się gwałtowną krytykę istniejącego ustroju i regime'u.** Ze sceny słyszy się tyradę: — „Rząd jest okrutny, gwałci wolność naszą, jeżeli bez oporu poddamy się mu, będzie to jedynie dowodem naszego tchórzostwa“. —

Po wyjściu z teatru towarzysz mój opowiedział mi jeszcze niektóre szczegóły, dotyczące „Strachu“.

„Po ukazaniu się pierwszych afiszów, zapowiadających „Strach“, wyszło rozporządzenie bezzwłocznego wycofania sztuki z repertuaru. Orjentując się w sytuacji, autor w śmiertelnym strachu wystosował list do Stalina, w którym zaznaczył, że nie miał najmniejszej intencji krytykowania ani występowania przeciwko rządowi. Gdyby jednak Stalin, pomimo najgorętszych zapewnień, uznał jego winę, gotów jest opuścić Moskwę i zobowiązać się więcej nie pisać. W odpowiedzi na list, Stalin wspaniałomyślnie przebaczył autorowi i zezwolił na wznowienie „Strachu“, zaznaczając: „Daję panu możność przekonania się, iż rząd nasz jest bardziej liberalny, aniżeli pan przypuszczał“.

Uśmiechnąłem się sceptycznie.

„Niech pan idzie na „Dzień Turbina“, tam są jeszcze lepsze sceny“.

Poszedłem za jego radą. Ulokowałem się na galerji. Wśród publiczności nie brak chłopów ze wsi, przeważają jednak robotnicy w bluzach; młode dziewczęta ubrane w czarne bluzki płócienne; jedyną ozdobą stroju ich jest tylko czerwony pasek. Rzecz dzieje się na Ukrainie pod dyktaturą Petlury; białogwardziści przedstawieni są nie jak bandyci i eksploatatorzy ludu, lecz w roli patrjotów, walczących o ideały. Co więcej — dźwięki hymnu „Boże carja chrani“ mieszają się tu z melodją „Międzynarodówki“. Młodzież komunistyczna, zapełniająca galerję, słucha tego wszystkiego w nabożnej ciszy, powiedziałbym nawet z ekstazą. Wystarczy przyjrzeć się tej publiczności, aby zrozumieć, czem dla niej jest teatr. Teatr daje im nietylko ucieleśnione marzenia, ale zaspakaja najtajniejsze chęci i popędy oponowania przeciwko opresji rządu.

A najciekawsze, że bolszewicy wiedzą o tem i mimo to, a raczej właśnie dlatego, zezwalają na tego rodzaju przedstawienie. Wiedzą o tem, że w ten sposób otwierają klapę bezpieczeństwa i regulują odpływ niezadowolenia mas.

M. K.

Sport.

Kusociński triumfuje w Narodowym Biegu Naprzełaj.

We środę na terenie lotniska Mokotowskiego, odbył się VI Narodowy Bieg Naprzełaj na dystansie 8 klm.

W biegu startowała rekordowa liczba zawodników — 610. Widzów około 6 tysięcy osób.

Niemal od startu prowadził **Kusociński,** który stanowił klasę dla siebie, przez cały czas przez nikogo nie był niepokojony, a wpadł na metę **kilkadziesiąt metrów przed następnym zawodnikiem, w czasie 23 m. 51.6 sek.** Drugie miejsce zajął **Fiałka** (Cracovia) — 24 m. 39 sekund, 3) Robiński (Warta).

—§—

Ostatnie mecze piłkarskie.

Rozegrane w dzień święta narodowego ligowe spotkania piłkarskie dały nast. wyniki: We Lwowie **Legja pokonała Czarnych** 2:1 (1:0). Bramkę dla Legji zdobył Martyna z karnego. Drugi punkt zdobyła Legja dzięki pomocy bramkarza Czarnych Kasprzaka, który wpakował piłkę do własnej bramki.

W Warszawie **22 pp.** pokonał **Warszawiankę** 2:1 (0:1), mimo przewagi tej ostatniej.

Pogoń lwowska gościła czeską Spartę (Kosice) z którą we wtorek przegrała 5:1 (4:1), we środę zaś wygrała 5:2 (2:2).

Śląsk — Kraków.

Pierwsze w tym roku międzymiastowe spotkanie Krakowa przyniesie „Dzień P. Z. P. N.“ 7 maja b. r. — Przeciwnikiem Krakowa będzie reprezentacyjna drużyna Śląska, który słusznie uchodzi za najbogatszy rezerwoar talentów piłkarskich w Polsce.

Zawody zapowiadają się nadzwyczaj ciekawie, gdyż silnej, doskonale zestawionej drużynie śląskiej przeciwstawia Kraków swoje najlepsze siły, zgrupowane w klubach ligowych. Poza emocjami jakie zawsze drużyny górnośląskie sprawiają widzom swą szybką na dobrych walorach fizycznych opartą grą, spodziewać się należy interesującej gry zawodników krakowskich, dla których występ ten będzie skuteczną próbą przed sensacyjnem spotkaniem **Kraków—Bruksela,** jakie odbędzie się w czerwcu w Krakowie.

Wajsówna ustanawia nowy rekord świata w dysku.

Sensacją ostatnich zawodów lekkoatletycznych w Łodzi był rewelacyjny wynik w dysku, osiągnięty przez świetnie dysponowaną naszą dyskobolkę, mistrzynię świata, **Jadwigę Wajsównę,** która rzutem na odległość **42 mtr. 56 cmt., pobiła swój własny rekord światowy, ustanawiając nowy rekord, o 13 cmt. lepszy od dawnego.** Zawodom przyglądały się tłumy publiczności, gdyż cena biletów wstępu wynosiła zaledwie **10 względnie 5 groszy.**

WSPANIAŁY WYCZYN NARCIARZY WŁOSKICH.

Trzydziestu pięciu narciarzy z Medjolańskiego Klubu Alpejskiego dokonało trudnej wycieczki górskiej na szczyt Monte Rosa, docierając do najwyższego schroniska w Europie, Capanna Margherita (4.559 mtr.)

Narciarze wyruszyli z Gresseney w Piemoncie i poprzez lodowce Indren i Garstelet dotarli do schroniska Gnifetti na wysokości 3647 mtr., skąd wdrapali się na szczyt Monte Rosa, schodząc potem drogą raz już odbytą i powracając via Gresonney do Medjolanu.

Z teatru im. Słowackiego

„Zemsta“ — komedja w 4 aktach (5 odsłonach) Aleksandra Fredry.

Teatr miejski na zamknięcie Święta Narodowego w dniu Trzecim Maja dał „Zemstę“ Fredry. A ponieważ dzień ten jest także świętem Królowy Korony Polskiej, więc wystawiono fragment obrazu historycznego St. Wyspiańskiego: „Królowa Polskiej Korony“ — obrazu rozgrywającego się w r. 1656 dnia pierwszego kwietnia w katedrze lwowskiej. Fragment ten — wystawiony już w zeszłym roku podczas akademji ku czci Wyspiańskiego — zawierał jedynie modlitwę, wizję i śluby króla Jana Kazimierza. Wczoraj został wznowiony w tej samej, co wówczas, głębokiej i pięknej, interpretacji p. Józefa Karbowskiego. Szczęśliwa to była myśl ten właśnie dzień Święta Narodowego związać z Najświętszem Imieniem Marji Panny, Królowy Korony Polskiej, słowami poety:

„Panienko Ty nasza miłościwa!
daj nam tę miłość bratnią,
niech dumy nie będzie w nas płochej,
niech poczujemy się równi
przed glorją Twoją;
— — — — — — — — — —
Ty nad polską rolą
roztocz promienną miłości zasłonę;
ponad polami
płyń niebiosami,
nad czołem noś polską koronę“!

Ten wzruszający fragment sceniczny powinien wejść do żelaznego repertuaru naszego teatru i co roku na Trzeci Maja powinien ze sceny manifestować uroczyście dzień święta Królowy Korony Polskiej.

Wznowiono też w ten dzień „Zemstę“, która w teatrze krakowskim ma świetną tradycję. Publiczność ani się spodziała, jak dostała szlachetny zastrzyk komedji polskiej w wielkim i nieśmiertelnym stylu. Aby ten zabieg był skuteczny, musiały się jednak spełnić dwa warunki: szczęśliwy wybór sztuki i jej realizacja bez zarzutu.

Trudno było o lepszy wybór sztuki na rocznicę Konstytucji Trzeciego Maja. Przecież „Zemsta“ Fredry z tą swoją ostatnią pointą, z tem przykazaniem narodowem: „Zgoda, zgoda! a Bóg wtedy rękę poda“! — dalej: z całą swoją dostojną postawą w literaturze polskiej: z całym swoim pogodnym kolorytem humoru i poezją przystaje doskonale każdym bokiem do sceny polskiej właśnie na ten uroczysty dzień. A dodany przez Wyspiańskiego epilog (fragment prozą z pism pośmiertnych) podkreśla dobitniej i pogłębia końcową myśl nieśmiertelnego dzieła: — aby Bóg nam rękę podał, potrzeba przedewszystkiem zgody w narodzie!

Zatem wybór sztuki i dodanie jej epilogu Wyspiańskiego na ten właśnie dzień (po każdem innem, powszedniem przedstawieniu byłby ten dodatek zbyteczny, gdyż komedja Fredry sama w sobie zamyka się artystycznie) był dobrym pomysłem. Pozostaje jeszcze do spełnienia drugi warunek — realizacja teatralna.

Zająć godnie stanowisko reżysera i aktora w komedji Fredry, nie pomniejszyć i artystycznie nie ośmieszyć postaci, nie zmącić czystego, a wartkiego nurtu wiersza, dać obraz arcydzielnej komedji szlachetny i stylowy — to wobec dzisiejszej widowni trud nie mały i odpowiedzialność wielka.

Cześnikiem był pan Ludwik Ruszkowski. Postać Raptusiewicza zakreślił szeroko, manifestując zawsze wielkopański gest. W roli tej są dwa motywy: spokojnej rozwagi i gniewnego uniesienia. Pan Ruszkowski wygrywał lepiej pierwszy motyw: akcentował zamysły i siłę pewnego siebie szlachcica. W drugim natomiast motywie wygrywał wprawdzie rozmach i krewki temperament, jednak dał się ponosić sytuacji: wtedy w zanadto szybkiem tempie gry zacierał się wiersz — czasem myśl wiersza, częściej ornament słowa. Rejent Milczek w interpretacji pana Józefa Karbowskiego był żywszy, bardziej realny i przez to bardziej przekonujący niż to, co widywaliśmy u poprzedników jego. Rejent w artystycznym pojęciu p. Karbowskiego zyskał na sile uporu cichego i knowań skrytych — a zatem tych czynników, które są dramatyczną przeciwwagą szerokiej porywczości Cześnika. Papkina grał pan Tadeusz Białkowski. Artysta wydobywał z lekkością niektóre momenty komiczne postaci, a widownia odpowiadała mu wesołością. Dużo wdzięku i swobody miał pan Eugenjusz Solarski jako syn Rejenta, Wacław, a pan Konstanty Pągowski stworzył w roli Dyndalskiego doskonały typ szaraczkowego szlachciury. Bardzo zabawny był w scenie pisania listu. Debiut sceniczny w teatrze krakowskim pani Heleny Galińskiej w roli Klary można uważać za udany. Młoda artystka — znana ze sceny w Grudziądzu i Katowicach — zagrała Klarę z wdziękiem. Wiersz Fredry w jej wypowiedzeniu nie tracił na melodyjności i kolorycie. Podstoliną — tak jak na poprzednich przedstawieniach „Zemsty“ — była pani Antonina Klońska. Gra jej była stylowa w geście, wyrazie twarzy i słowie. Charakterystyczne, choć maleńkie, role murarzy grali pp.: Woźnik i Modrzewski, a Śmigalskim był p. G. Senowski.

Ostatnie słowo Wyspiańskiego wypowiedział przy żywym obrazie sceny końcowej — p. Wacław Nowakowski, który też komedję wyreżyserował, starając się o zachowanie w niej stylu.

Publiczność przyjęła „Zemstę“ z zadowoleniem. Było to dowodem, że realizacja arcydzieła Fredry nie przyniosła rozczarowania.

ANTONI WAŚKOWSKI.

Co słychać w Krakowie.

Piątek 5: św. Piusa V. pap.
Sobota 6: św. Jana w Oleju.
Sobota 6: wschód słońca o godz. 4,20, zachód o godz. 19,34.

—o—

WSZYSCY POSIADACZE NIERUCHOMOŚCI znajdujących się w gminie katastralnej Kraków XXI., Płaszów, wierzyciele hipoteczni i inne osoby, które mają interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania i w uporządkowaniu stanu ciężarów, mogą zgłosić się i podać wszystko, co okaże się przydatne dla wyjaśnienia stanu rzeczy, oraz dla ochrony ich praw, w biurze Komisji dla sprostowania ksiąg gruntowych w Krakowie, Plac WW. Świętych 1 II. p. W międzyczasie będzie wyłożona kopja mapy wraz z wykazem wszystkich nieruchomości i wykazem posiadania katastralnego każdego poszczególnego posiadacza tudzież wraz z innemi wyciągami z katastru w biurze Komisji, a każdy może tam przeglądnąć powyższe materjały.

47 ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE „SOKOŁA“ odbyło się w tych dniach pod przew. prezesa E. Kubalskiego. Po przyjęciu sprawozdania administracyjnego i skarbowego, które wykazuje roczny obrót 64.572 zł. i majątek Towarzystwa w kwocie 845.000 zł., odbyły się wybory uzupełniające do Wydziału. Wybrano: p. E. Kubalskiego, Dr. T. Berezowskiego, dyr. J. Bortnika, J. Brandysa, Dr. B. Czuchajowskiego, wiceprez. Sądu, Wł. Długoszewskiego, K. Jasińskiego, E. Jurczyńskiego, J. Lewickiego, A. Milińskiego, Dr. L. Midowicza i J. Szura. Po wyborach do komisji rewizyjnej i sądu honorowego omówiono sprawę zlotu dzielnicowego we Lwwie i sprawę zbliżającego się 50-lecia Towarzystwa w roku 1935.

WŁAŚCICIELE KONI obowiązani są zgłaszać w Wydziale V Magistratu tak fakt nabycia jak i sprzedaży konia. Winni zaniedbania tego obowiązku będą karani grzywną lub aresztem.

WZMOŻONE TARGI ZWIERZĄT W KRAKOWIE. W ub. tygodniu spędzono na targi w Krakowie: buhaji 161, wołów 125, krów 258, jałówek 137, cieląt 955, nierogacizny 1253; razem 2889 zwierząt. Płacono za jeden kilogram żywej wagi: buhaje od 0.62—0.84, woły 0.56—0.84 krowy 0.33—0.75, jałówki 0.58—0.80, cielęta 0.60—0.90, nierogacizna 1.10—1.36; bitej wagi: nierogacizna od 1.35—1.86. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcję miejscową 2745 sztuk, na konsumcję innych gmin 94, pozostało niesprzedanych 50. Przebieg handlowy: Spęd wszystkich gatunków zwierząt rzeźnych znacznie zwiększony. Transakcje handlowe nader ożywione. Nieznacznie zniżkowały ceny cieląt, zaś ceny innych gatunków zwierząt rzeźnych utrzymywały się na wysokości cen ubiegłego tygodnia.

KTO ZGUBIŁ ZEGAREK NA BŁONIACH? W czasie uroczystości 3-majowych na Błoniach, posterunkowy P. P. znalazł zegarek męski srebrny, zgubiony przez nieznanego właściciela. Właściciel może go odebrać w Rezerwie pieszej przy ul. Starowiślnej 13.

OKRADZIONY W DOROŻCE. P. Goździk Filip z Bronowic Małych zgłosił, że onegdaj w nocy skradziono mu z kieszeni, gdy zasnął w dorożce, sumę 128 zł. i zegarek srebrny.

AUTO NAJECHAŁO NA ROWERZYSTĘ. W dzień 3 maja nad ranem Jan Łomzik, kierowca autodorożki, jadąc ul. Florjańską, na zbiegu ul. Pijarskiej najechał na jadącego na rowerze A. Wyrobę, lat 42, zam. w Choleszynie pow. Kraków. Rowerzysta potrącony autem, upadł na jezdnię i doznał ogólnych potłuczeń. Wezwane Pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala św. Łazarza. Winę ponosi rowerzysta, który nie zwrócił uwagi na dawane przez taksówkę sygnały.

POD AKROBATKĄ ZAŁAMAŁ SIĘ DRĄŻEK. Dnia 3 b. m. o godz. 22,10 w czasie przedstawienia w cyrku-zwierzyńcu przy Alei 3-go maja, akrobatka J. Radwańska wykonując swój program na metalowym drążku, z powodu złamania się drążka, upadła i doznała ogólnych potłuczeń na ciele. Wezwane Pogotowie ratunkowe udzieliło jej pierwszej pomocy i pozostawiło opiece domowej.

—o—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

WYCIECZKĘ DO OJCOWA organizuje Polsk. Tow. Kraj. w niedzielę 7 bm: Wyjazd z Krakowa do Zabierzowa w sobotę o godz: 16,30, skąd pieszo do Ojcowa. Powrót w niedziele wieczór. Prowadzi prof. Sykutowski. Zbiórka przed dworcem zachodnim o godz. 16-tej.

—o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Dziesięcioro“.
Piątek: „Dziewczęta w mundurkach“ (po raz ostatni).
Sobota: „Spadł z księżyca“ (premjera) (Gość. występ M. Maszyńskiego).
Niedziela popoł.: „Tak — a nie inaczej“ (Gość. występ M. Maszyńskiego).

Uroczystość św. Florjana w Krakowie.

dnia 4 maja, jako w dniu św. Florjana, obchodziła krakowska miejska straż pożarna doroczną uroczystość ku czci swego patrona. Przed godziną 9 rano wyruszył ze strażnicy pochód, który otwierała orkiestra funkcjonarjuszy miejskich, za nią postępowali kolejno: zastępca naczelnika straży pożarnej ogniomistrz Dura, dalej poczet sztandarowy, kompanja strażacka, oraz tabor mechaniczny straży, ozdobiony zielenią, a mianowicie: 6 wozów strażackich trzy motopompy i dwie olbrzymie drabiny mechaniczne.

Straż przeszła ulicami Sienną, Małym Rynkiem, Rynkiem głównym, ul. Sławkowską do kościoła św. Florjana, gdzie uroczystą Mszę św. odprawił ks. Józef Majger. Po nabożeństwie nastąpiła defilada, którą odebrał przed pomnikiem Jagiełły prezydent m. p. Kaplicki, w otoczeniu członków prezydjum i Korporacji kominiarzy z cechmistrzem p. Bergerem na czele. Po defiladzie ruszono ulicami Basztową, Dunajewskiego, Podwale: Straszewskiego i św. Gertrudy do koszar na ul. Potockiego. W koszarach odbyło się tradycyjne przyjęcie strażackie. Święcono również 50-lecie pracy kominiarskiej p. Tadeusza Niedzielskiego, którego firma istnieje w Krakowie już 200 lat W uroczystości strażackiej uczestniczyły też tłumy publiczności, która sympatją darzy krakowskich stróżów mienia i życia.

Port Artura japońską bazą wojenną.



W związku z nowemi posunięciami wojsk japońskich, zdążających na Pekin i Tjensin, sztab japoński uznał Port Artur za miejsce, najdogodniej nadające się na bazę wojenną morską. Tutaj też przybywają w ostatnim czasie transporty wojsk i amunicji z Japonji. Należy zaznaczyć, że port ten zawdzięcza swe powstanie i rozwój Rosji carskiej, dążącej w ten sposób do zabezpieczenia swych interesów na Dalekim Wschodzie.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Dziesięciu z Pawiaka“ (w roli gł. Józef Węgrzyn).
WANDA: „Jego Ekscelencja Subjekt“ (M. Ćwiklińska i E. Bodo).
APOLLO: „Złote sidła“.
SZTUKA: „Biała odaliska“ (Don Jose Mojica).
UCIECHA: Pod Twą Obronę (M. Bogda i Brodzisz).
ATLANTIC: „Teodozja Sewastopol“ i komedja z Lili Damitą.
SŁOŃCE: Światła wielkiego miasta (w gł. roli Charlie Chaplin).
ADRIA: Romeo i Julcia (Dymsza, Pogorzelska).
PROMIEŃ: „Miłość i zemsta dońskiego kozaka“.
KINO DOMU ŻOŁNIERZA. Od poniedziałku 1 maja br. film p. t. Kapitan gwardji królewskiej (w rol. gł. Ramon Novaro, Dorota Jordan).

—o—

„ZEMSTA“, nieśmiertelne arcydzieło, komedja Al. Fredry, dana będzie tylko jeden raz, na popołudniowem przedstawieniu, po cenach najniższych, dla szkół pozamiejscowych i Komitetów rodzicielskich, w poniedziałek, dnia 8 bm. w premjerowej obsadzie zespołu, w opracowaniu scenicznem W. Nowakowskiego.

„KRAINA UŚMIECHU“, operetka Fr. Lehara, ukaże się po raz ostatni w bież. sezonie w najbliższy poniedziałek, na przedstawieniu wieczornem, po cenach zniżonych, w premjerowej obsadzie zespołu artystów opery

—o—

W pociągu wycieczkowym do Częstochowy

Pociągi wycieczkowe, organizowane przez Krakowską Dyrekcję Kolei wyrobiły sobie już prawo obywatelstwa u publiczności z Krakowa i Małopolski Zachodniej dzięki temu, że wypełniają one oddawna odczuwaną lukę w ruchu wycieczkowym. Bardzo trafnie wyznaczane są cele podróży a strona organizacyjna budzi uznanie ze strony uczestników. Wszystkie te uwagi nasuwa nam zorganizowany już po raz drugi w tym sezonie pociąg wycieczkowy do Częstochowy, w dniu 3 bm., w dniu Święta N. M. P. Królowej Korony Polskiej. Podróż sama odbywała się w warunkach jaknajlepszych, przy pięknej pogodzie, wagon restauracyjny w czasie drogi cieszył się powodzeniem dzięki umiarkowanym cenom. Również i na miejscu pogoda dopisała w pełni. W 17 wagonach wszystkie miejsca były zajęte. W wagonach widziało się bardzo wiele pielgrzymek, między innemi z Krakowa, a wśród pielgrzymów wiele kobiet. Pociąg przybył do Częstochowy w godzinach rannych, co umożliwiło wszystkich wzięcie udziału w pięknych, uroczystych nabożeństwach na Jasnej Górze, w szczególności w solennej Mszy św., celebrowanej na ganku przez Ks. biskupa Kubinę. W jednej z kaplic klasztoru odprawiono Mszę św. na intencję uczestników wycieczki. Pociąg powrócił do Krakowa o godz. 20.20.

—§—

Odczyty.

„Z rozważań nad nowemi metodami nauczania historji“. W sobotę 6 bm. o godz. 18-tej wygłosi powyższy odczyt na posiedzeniu Pol. Tow. Historycznego, w sali Sem. języka słow. (Gołębia 20), prof. Adam Kłodziński.

—oo—

Z sali sądowej.

KOMUNIŚCI PRZED KRAK. SĄDEM PRZYSIĘGŁYCH.

Wczoraj stanęła przed Trybunałem Przysięgłych para komunistów i to niej. L. Kalb, lat 35, z zawodu szewc, oraz J. Taffelówna, lat 23, hafciarka. W akcie oskarżenia była mowa o rozpowszechnianiu ulotek komunistycznych wśród młodzieży robotniczej fabryk krakowskich. Dnia 4 września ub. r. zamierzali komuniści urządzić demonstrację na Rynku Podgórskim. Policja, powiadomiona o tem zawczasu, zaaresztowała kilku prowodyrów, m. i. oboje oskarżonych. Przy Kalbie znaleziono na piersiach plik ulotek komunistycznych. Taffelówna porzuciła ulotki w czasie ucieczki. — Oskarżeni na wczorajszej rozprawie nie przyznali się do winy. Trybunał 12-ma głosami uznał winę oskarżonych, wobec czego Trybunał skazał każdego z obwinionych na 15 miesięcy więzienia. Rozprawie przewodniczył s. o. dr. Pilarski, oskarżał prok. dr. Garbaczyński.

POD ZARZUTEM POBICIA ŻYDÓW.

P. M. Saktak, członek Sekcji Młodych Stron. Narodowego, został skazany przez Starostwo w Krakowie na 10 złotych grzywny z zamianą na 3 dni aresztu — za pobicie żydów. Skazany wniósł apelację do Sądu.

OSKARŻONY O OBRAZĘ SĄDU.

Z aresztu w Wadowicach zwolniono p. Witolda Grota po 2-tygodniowem zatrzymaniu. Na rozprawie apelacyjnej, odbytej ostatnio w Wadowicach, p. Grotowi zawieszono karę aresztu na 3 lata.

Camera obscura.

„WŁADCA DUCHÓW“ NA WIDOWNI.

W jednem z pism polskich wychodzących we Francji znaleźliśmy następujące ogłoszenie:

„Najwybitniejszy astrolog i cudotwórca, obdarzony nadzwyczajną siłą wszechmocną, władca duchów, profesor spirytyzmu AR-GANDI, — który przybył z dalekiego wschodu i przepowiedział najdokładniej wszelkie zmiany w Europie, pozostaje na czas nieokreślony z powodu nawału pracy, mając na uwadze dobro Polaków. Napisz własnoręcznie po horoskop, w jakim bądź języku, załączając fr. 5. oraz fr. 2. w znaczkach pocztowych, bez daty urodzenia, która jest dla mnie zbyteczną, a otrzymasz wszelkie dane o przyszłości, szczęścia, nieszczęścia, wygranej w loterji, miłości i innych tajemnic“.

W końcu — adres, godziny przyjęć i t. d.

Sądziliśmy, że „władcy duchów“, „obdarzeni siłą wszechmocną“; należą do historji. Pokazuje się jednak, że — nie. Jeden z nich pojawił się we Francji, i to specjalnie dla „dobra Polaków“ tam mieszkających. Co za jeden ten „Ar-Gandi“? Skromność nie pozwoliła mu nic o sobie więcej powiedzieć, jak tylko to, że „przybył z dalekiego (!) wschodu“... Mamy podejrzenie, czy ten „daleki wschód“ nie jest poprostu — — — Chrzanowem!

Albowiem....

Będzie temu lat blisko 30. Byłem studentem gimnazjum w Wadowicach. Miasto — niczego sobie, ale — nudne... Nagle nudę naszą przerwała wieść, że zjechał do Wadowic „Ben-Ali-Bej“, też „władca duchów“, też „prorok“ i też „profesor“ jakiejś tam „tajemniczej wiedzy“. Ruszyliśmy ławą na jego produkcje spragnieni dziwów. Trocheśmy się jednak zawiedli. „Władcy duchów“ nie udały się niektóre punkty programu. Gwizd, krzyk: „oddaj pieniądze“ (za bilety i t. p.). Ben-Ali-Bej wkrótce zniknął. Dopiero wtedy, kiedy go już nie było, policja stwierdziła, że Ben-Ali-Bej, wielki mistrz wiedzy tajemnej, był sobie żydkiem i w dodatku pochodził z — Tarnowa. Żebyż choć z Palestyny. Ale z Tarnowa!

Ogłoszenie, któreśmy przytoczyli wyżej, świadczy, że Ben-Ali-Beje jeszcze żyją. Chodzą po świecie i żerują na głupocie ludzkiej. Z.

Życie gospodarcze.

U kresu deflacji?...

„Gospodarka Narodowa" sanacyjny dwutygodnik gospodarczy, omawiając możliwości rozwoju finansowego stosunków walutowych na zachodzie — porusza także problem odstąpienia od waluty złotej w Polsce. Wnioski, nie wiadomo czy będące odbiciem poglądów sfer „miarodajnych", czy tylko stanowiące próbę sondowania opinji — brzmią bardzo znamiennie:

„Pamiętając żywo klęski inflacji prowadziliśmy przez kilka lat nadzwyczaj ortodoksyjną politykę walutową i poddaliśmy się dobrowolnie wszystkim po kolei utrapieniom konsekwentnie stosowanej deflacji. Musieć wkońcu po tem wszystkiem **odstąpić od waluty złotej** znaczyłoby to poniekąd stracić ciężko zasłużone owoce niewątpliwych poświęceń. **Nie można jednak zamykać oczu** na odwrotną stronę zagadnienia, polegającą na tem, że **deflacji bez końca bez groźby zupełnej ruiny gospodarczej prowadzić nie można. Znajdujemy się obecnie niewątpliwie w niewielkiej odległości od końca możliwości stosowania polityki deflacyjnej**, zarówno ze względu na katastrofalnie niski stan produkcji i obrotów gospodarczych jak i **niezupełnie rozwiązaną sytuację budżetową Skarbu Państwa.** Konieczność ożywienia ruchu inwestycyjnego staje się w takiem położeniu rzeczą niemożliwą do zaprzeczenia. Mieliśmy jednak ręce związane **zupełnie słusznemi obawami o losy złotego.** Zbliżaliśmy się równocześnie stopniowo w miarę wyczerpywania się naszych szczupłych środków do chwili, **w której obawy te musiałyby ustąpić wobec siły wyższej.** Spadek dolara posiada dla nas już w obecnej chwili tę niezaprzeczalną korzyść, że nastąpił w okresie niezachwianej stałości złotego. **Jeżeli w najgorszej ewentualności światowego wyścigu dewaluacyjnego będziemy musieli złożyć broń, złożymy ją z honorem".**

Pismo sanacyjne wypowiada nadzieję, że ewentualność ta nie istnieje jeśli „spadek dolara zmusi oporne dotąd siły do międzynarodowej kooperacji w kierunku stabilizacji walutowej".

Dolar 7·40 — 7·60

Tendencja mocna.

Pod wpływem wiadomości z Zurychu kurs dolara i funta angielskiego doznał wczoraj znacznej poprawy. Bank Polski w Krakowie kupował dolary po 7.35 zł., sprzedawał po 7.60 zł., banki prywatne płaciły po 7.40 zł. Funt szterl. w obrotach bankowych dochodził do 30-u złotych. waluta niemiecka szczególnie mocna w dewizach (208.25—209) osiągnęła kurs w efektywnych markach — 203 zł.

Tendencja dla dolara była mocna, a więc nietylko zaofiarowanie nieduże ale zaznaczył **się już nawet wzrost zapotrzebowania**, mimo defetystycznych wieści rozsiewanych przez spekulację co do zamierzonego rzekomo obniżenia wartości dolara o 50 proc. Nie bez pewnego wpływu na zwyżkę kursu waluty amerykańskiej pozostaje wyciągnięcie jej z obiegu przez Bank Polski i banki prywatne oraz spekulację w ciągu szeregu dni paniki, jakiej ulegali posiadacze dolarów.

Wpływ wypadków politycznych na ruch oszczędnościowy

W lutym i marcu dał się zauważyć **spadek wkładów w Pocztowej Kasie Oszczędności**, wywołany przypuszczalnie pewnem zaniepokojeniem szerokich sfer publiczności w związku z przewrotem politycznym w sąsiednich Niemczech i alarmami rewizjonistycznemi i wojennemi Hitlera.

Ogólna suma wkładów oszczędnościowych, wynosząca na dzień 31 stycznia br. **444.991 tys.** zł., spadła na 28 lutego do **438.838 tys. zł.**, a 31 marca br. do **434.661 tys. zł.** W ciągu więc dwóch miesięcy **wkłady w P. K. O. zmniejszyły się o 10 milj. zł.**

Jednakże już w kwietniu rozpoczął się **powrót wkładów**, na co wpłynęło niewątpliwie negatywne ustosunkowanie się Anglji. Stanów Zjednoczonych. Francji i szeregu innych państw do ostatnich wypadków na terenie Rzeszy. Ważnym momentem, który bardziej odbije się na ruchu wkładów dopiero w następnych miesiącach był **olbrzymi spadek dolara.** Dzięki temu **wkłady w P. K. O. wzrosły w ciągu kwietnia o blisko 8 milj. zł.**

Wkłady oszczędnościowe **w 372 Kasach komunalnych wzrosły** z 557.389 tys. na 31 stycznia do **564.593 tys.** na 28 lutego. **spadły jednak na 31 marca br. do 562.183 tys. zł.** Wkłady **instytucyj finansowych** w tych kasach zmniejszyły się z 32.511 tys. na 28. II. do 31.731 tys. na 31. III.. a lokaty na rachunkach bieżących, czekowych i żyrowych **spadły z 46.704 na 4 .625 tys. zł.**

W dwóch Kasach niekomunalnych wkłady oszczędnościowe spadły z 39.716 tys. (na 28. II.) do 38.986 tys., lokaty instytucyj finansowych z 7.287 na 7.277 tys.. natomiast rachunki czekowe podniosły się z 156 na 223 tys. zł.

Cyfry dotyczące przyrostu wkładów w Kasach komunalnych i niekomunalnych w miesiącu kwietniu nie zostały jeszcze ogłoszone. jednakże z prowizorycznych obliczeń wynika. że i w tych instytucjach. podobnie jak w P. K. O. nastąpił w kwietniu wzmożony przypływ lokat.

Blisko półtora miljona osób na utrzymaniu państwa

W administracji państwowej (bez kolei. poczt, monopoli itd.) zatrudnionych jest obecnie ogółem 247.889 funkcjonarjuszy. w tem urzędników 151.524 a niższych funkcjonarjuszy 96.365. W porównaniu z r. 1932/33 liczba urzędników wzrosła — według budżetu — o 1000. liczba zaś niższych funkcjonarjuszy zmalała o 22 tysiące.

Według poszczególnych resortów. przypada na oświatę 84.428 pracowników, wojsko 59.304. policję 29.875, administrację skarbową 21.941 i sprawiedliwość 19.831 funkcjonarjuszy państwowych.

Liczebność personalu wszystkich innych resortów. a więc uprz. opieki społ. i inspekcji pracy. rolnictwa. przemysłu i handlu. spraw zagranicznych itd. waha się około liczby 30.000 osób. Natomiast gdyby dodać także pracowników kolejowych. pocztowych. monopoli. lasów państwowych itd. otrzymalibyśmy liczbę **łączną osób, zatrudnianych w tej lub innej formie przez państwo. bliską 450.000 osób.** Licząc przeciętnie po dwie osoby na utrzymaniu każdego z pracowników państwowych. otrzymujemy liczbę 1.350.000—1.400.000 głów ludności. których los materjalny zależy od państwa.

Radjo.

Sobota 6 maja.

Kraków (312.8). G. 11.40 Przegląd Prasy i kom. meteor.; 11.57 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj., program na dz. bież.; 12.10 Płyty; 13.10 Kom. meteorologiczny; 13.15 Transmisja ze Lwowa; 15.10 Transmisje z Warszawy; 15,35 Słuchowisko dla dzieci ze Lwowa; 16 Hejnał i pieśni majowe z Wieży Marjackiej; 16.20 Płyty; 16.40 Odczyt z Warszawy; 17 Płyty; 17.35 Krak. wiadomości bieżące; 17.40 Odczyt z Warszawy; 17,55 Program na dzień następny; 18 Nabożeństwo majowe z Jasnej Góry; 19 „Przegląd polityki zagranicznej ub. tygodnia"; 19.15 Rozmaitości; 19.30 Transmisje z Warszawy; 23 Muzyka lekka; Około 23.30 wiadomości z kraju dla członków Polskiej Ekspedycji Polarnej na Wyspie Niedźwiedziej — z Warszawy; 24 Hejnał z Wieży Marjackiej.

Lwów (380.7). G. 13.15 „Słońce wśród niewidomych"; 15,35 Słuchowisko dla dzieci „Podwórzaki"; 16 Audycja dla chorych w opr. ks. kap. Michała Rękasa; 19 „Audycja poetycka"; 23 Koncert Lwowskiego Koła Mandolinistów.

Warszawa (1411.8). G. 11.40 Przegląd Prasy; 11.50 Kom. meteor.; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.05 Program na dz: bież; 12.10 Płyty; 13.10 Państw. Instytut Met.; 13.15 Poranek szkolny ze Lwowa; 15,10 Komunikat Inst. Eksport; 15.15 Komunikat gospodarczy; 15.25 Wiadomości wojsk. i strzeleckie; 16 Płyty; 16.40 „Bronisław Piłsudski na Sachalinie i w Japonji"; 17 Płyty; 17.35 Wiadomości bieżące; 17.40 Odczyt; 17.55 Program na dzień następny; 18 Transmisja Nabożeństwa Majowego z Jasnej Góry; 19 Rozmaitości; 19.20 „Bieżące wiadomości rolnicze"; 19.30 „Na widnokręgu"; 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy; 20 Muzyka lekka; 20.55 Wiadomości sportowe; 21 Prasowy Dziennik Radjowy; 22.05 Koncert Chopinowski; 22.40 Feljeton p. t. „Wiosna w Polsce"; 22.55 Kom. meteorologiczny i kom. policyjny; 23 Muzyka taneczna.

Katowice (408.7). G. 13.05 Komunikat gospodarczy; 17 Skrzynka pocztowa Cioci Heli dla dzieci; 19.15 „Dwa loty do stratosfery".

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dotychczasowego adresu.

Giełda krakowska.

Kraków, (PAT.) 4% poż. dolarowa 46½, 47; 4% skonwertowane obligacje kolejowe b. Banku Krajowego 33; dolar 7.45—7.55, Londyn 29.75, 30; Szwajcarja bez zmiany; Berlin 207, 208.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa, (PAT.) **Dewizy:** Gdańsk 174.30, 174.73, 173.87; Holandja 358.80, 359.70, 357.90; Kopenhaga 135.50, 136.15, 134.85; Londyn (29.81, 29.78) 29.94, 29.64; N. Jork 7.59, 7.63, 7.55; telegr. 7.63, 7.67, 7.59; Paryż 35.11, 35.20; 35.02; Praga (26.55, 26.53) 26.60, 26.48; Sztokholm 153.50. 154.25, 152.75; Szwajcarja 172.40, 172.83, 171.97; Włochy 46.35, 46.58, 46.12; Berlin nieof. 208.50. Tendencja niejednolita.

KURSY OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Polski 73. — utrzymana.

Pożyczki: 3% budowlana 37.75, 38.75; 4% inwestycyjna 92½; 5% konwersyjna 43; 6% dolarowa 50¼, 50; 4% dolarowa 47½, 49; 7% stabilizacyjna 50.75, 51.25, 51 (55, 54 setki). Listy zastawne BGK bez zmiany. Tend. przew. mocniejsza.

Dolar pryw. w Warszawie z g. 12.30: 7.50.

Pożyczki polskie w N. Jorku: dillonowska 65, stabilizacyjna 58.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych, (PAT.) Paryż 20.37½, Londyn 71.30, N. Jork 4.43, Belgja 72.20, Włochy 26.90. Hiszpanja 44.25, Holandja 208.10. Berlin 121, Wiedeń 73, noty 55.75; Sztokholm 89.25, Oslo 88.30 Kopenhaga 77.25. Praga 15.42, Warszawa 58, Białogród 7, Ateny 2.95. Konstantynopol 2.50, Bukareszt 7.63.

JADWIGA ROGUSKA-CYBULSKA. 101

Tajemnica Tatr.

(Powieść).

—oo—

Miał przy sobie trochę pieniędzy. które mu matka na wszelki wypadek przed każdą wycieczką wkładała do ukrytej w kurtce kieszonki. A był spragniony i głodny.

Zaledwie jednak wkroczył w małą drożynę, z poza drzew wyskoczyły dwa duże, kudłate, białe psy liptowskie i z wściekłem ujadaniem rzuciły się ku niemu.

Nie miał nawet ciupagi, aby się opędzić... Już go wystraszonego chwytały za kurtkę, gdy na szczęście wybiegł za niemi jakiś obdarty wyrostek w rozłożystym, czarnym kapeluszu i przywołał je szybko do siebie.

— Psy puszczone wolno, bo tak rano turyści tu nie przychodzą — odezwał się do Mirka po słowacku. Język ten, podobny nieco do polskiej mowy, mógł Mirek jakoś zrozumieć.

Po tych słowach obdartus, nie pytając o nic, poprowadził go ową ścieżką na obszerną porębę, gdzie stał szałas, otoczony stadami owiec.

Jakże różny był ten widok od wysoko położonych hal pasterskich, które spotykał po polskiej stronie Tatr! Zamiast gładkiej, czystej łąki o króciutkiej trawie, otoczonej wałem wyzbieranych z niej kamieni, wciskało się między pnie ściętych drzew, rozrzucone głazy i bujnie rosnące zielska ogrodzenie z żerdzi, przetkane ciasno zeschłemi smrekami i gałęźmi. Szałas był także zgoła inaczej sporządzony; szpary pomiędzy balami w ścianach nie zatkane mchem lub wiórami, zabite były tylko szczelnie dużemi kawałkami kory, chroniąc wnętrze od wichrów, które dać musiały bardzo silnie w tej niezmiernie długiej dolinie. Tak samo zabezpieczony był dach tej małej chatki; również korą była kryta stojąca opodal tak zwana strąga z małemi otworami na łby, czyli pomieszczenie dla paru owiec podczas ich dojenia. Nawprost wejścia do szałasu zapraszały do siedzenia dwa wysłużone pieńki; przed niemi oparty o ogrodzenie i podtrzymany drągiem stół, zbity z dwóch krzywych desek, służył za miejsce pożywiania się przechodzących tędy turystów. Liczne owce stały w ogrodzeniu i wokoło szałasu, z głowami zwróconemi na chatę pastuszą, pełne oczekiwania, rychło li wyprowadzą je z tej zachwaszczonej zagrody wyżej, w góry, na trawiaste zbocza. W głębi, poza rozległą porębą, ujętą w ramy lasu, zieleniła się daleko gładka, słoneczna przełęcz. Z pobliskich zarośli dochodził głośny szum potoku.

Wyrostek, idący przed Mirkiem, wszedł do szałasu i zaraz potem wysunęła się z jego wnętrza jakaś głowa, a następnie wynurzyła się wysoka, chuda postać z długą fajką w zębach, w dużym filcowym kapeluszu. Człowiek ten, nie czekając na żadne żądanie, postawił przed Mirkiem drewniany szkopek z żętycą i duży kawał owczego sera, jakby przyzwyczajony do tego, iż każdy turysta przybywał tu poto, aby spożyć ten pastuszy posiłek.

Mirek siadł na pieńku za koślawym stołem i jadł a pił chciwie, aż się nasycił dowoli. Ale nie wiedział, ile za to śniadanie zapłacić, gdy Słowak wymienił cenę w czeskich pieniądzach. wyjął więc z kieszeni, co miał, i rozłożył na dłoni, a ten zagarnął wszystko bez wahania.

— A gdzie wasze pany? — zapytał Mirka, spoglądając na ścieżkę, czy nie podążają za nim jego opiekunowie.

Mirek wahał się, czy mu powiedzieć o swojem zbłąkaniu? Wszak nie miał powodu obawiać się tego pastucha, któremu z oczu źle nie patrzyło. Obznajomił go więc, jak mógł, ze swem położeniem.

Gdy z nim o tem rozmawiał, wyszło z szałasu jeszcze kilku takich osmolonych dryblasów w wielkich kapeluszach i otoczyli Mirka kołem.

Zrobiło mu się nieswojo wśród tej obcej gromady, której mowy dobrze nie rozumiał.

A nuż ci ludzie chcą go ograbić? Nuż i jego, tak jak ojca, czeka tragiczny koniec?

Słowacy przyglądali mu się bez ceremonji i zadawali mu różne pytania to w słowackim, to w niemieckim języku, trącając go poufale, potem zaczęli rozprawiać krzykliwie między sobą, powtarzając parokrotnie nazwę Polski i Zakopanego. Wreszcie jeden z nich ofiarował się zaprowadzić Mirka do domu, jeśli mu naprzód za to zapłaci.

Lecz Mirek nie miał już pieniędzy. Mógł tylko obiecać, że go sowicie wynagrodzi mama, gdy go do niej dostawi.

— Mama, mama! — zaśmiali się rubasznie Słowacy. — A jak mama cię spotka na drodze, to powie, że nie trzeba było ciebie prowadzić, bo znalazłaby cię sama — dodał ten, który mówił najbardziej zrozumiale. Nam się już raz tak zdarzyło!

I, zamieniwszy jeszcze parę zdań ze sobą, juhasi rozeszli się, pozostawiając Mirka, siedzącego samotnie na pieńku. Jeden tylko, najstarszy, przykucnął na progu szałasu i zaczął spokojnie kurzyć swoją długą fajkę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Partja Hugenberga protestuje.

Berlin 4. 5. (PAT). Rada naczelna partji niemiecko-narodowej przyjęła uchwałę, domagającą się **pełnego równouprawnienia członków stronnictwa z przedstawicielami innych ugrupowań narodowych, przywrócenia normalnych stosunków prawnych w państwie i zabezpieczenia rozwoju gospodarczego przed indywidualnemi eksperymentami oraz samowolą.**

Partja Hugenberga występować będzie w przyszłości pod zmienioną nazwą frontu niemiecko-narodowego.

POD SZTANDAR HITLERA.

Berlin, 4 maja. Biskup kościoła ewangielicko-luterskiego w Meklemburgji dr. Rendtorff przystąpił do partji hitlerowskiej. W oświadczeniu publicznem dr. Rendtorff stwierdza, że przechodzi do partji narodowo-socjalistycznej po otrzymaniu od Hitlera zapewnienia o utrzymaniu wewnętrznej (?) niezależności (?) kościoła ewangielicko-luterskiego.

BÓJKA POLITYCZNA W CZECHACH.

Praga 4 maja. W Kamenna-Szenawa w okręgu litomierzyckim w Czechach północnych doszło wczoraj między komunistami a narodowymi socjalistami do krwawej bójki, w toku której 4 osoby odniosły ciężkie rany.

JAPOŃCZYCY OBSADZAJĄ MONGOLJĘ.

Londyn, 4 maja. Wedle doniesień z Szanghaju, wojska japońskie i mandżurskie w dalszym pochodzie w Chinach północnych zajęły **miasto Dolon-nor, leżące w Mongolji i posuwają się w kierunku południowo-zachodnim na Kałgan.**

Londyn, 4 maja. Szef departamentu japońskiego ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył, że na przyszłej konferencji morskiej, jaka ma się odbyć w r. 1935 Japonja zażąda równouprawnienia w dziedzinie zbrojeń morskich w stosunku do Anglji i Stanów Zjednoczonych A. P.

—o—

W LONDYNIE DOLAR ZWYŻKUJE.

Londyn, 4 maja. W związku z zapowiedzią obniżenia budżetu państwowego przez prezydenta Roosevelta o miljard dolarów, **kurs dolara na giełdzie londyńskiej uległ znacznej poprawie. Przy tendencji zwyżkowej kurs dolara ustosunkował się do funta angielskiego na 3.90 i 1/8.**

ROOSEVELT OSZCZĘDZA.

Nowy Jork, 4 maja. Z Białego Domu donoszą, że prezydent Rossevelt zamierza nowy budżet państwowy na rok budżetowy, rozpoczynający się 1 lipca br., **obniżyć o miljard dolarów w stosunku do planu budżetowego Hoovera z grudnia ub. r.**

GANDHI NIEZŁOMNY.

Londyn, 3 maja. Jak z Bombaju donoszą, syn Gandhiego, który odwiedził swego ojca w więzieniu, celem skłonienia go do porzucenia zamiaru podjęcia głodówki, **oświadczył, że postanowienie ojca jest niezłomne. Gandhi ma rozpocząć głodówkę 8 bm.**

REKORDOWA SZYBKOŚĆ.

Paryż, 4 maja. Na torze kolejowym między Le Mans a Connerre odbyła się wczoraj próbna jazda autem na szynach sporządzonego przez fabrykę samochodów Bugatti, podczas której **osiągnięto szybkość 171 km. na godzinę.**

Niemcy oskarżają i „ostrzegają" Polskę?

Niezwykły komunikat o rozmowach p. Wysockiego.

Berlin 4 maja. W sprawie rozmów posła polskiego w Berlinie Wysockiego z Hitlerem i ministrem spraw zagranicznych v. Neurathem (piszemy o tem na str. 2-giej. Uw. Red.), przynoszą dzienniki południowe następującą enuncjację oficjalną, podaną przez biuro Conti:

„**Rozmowy kanclerza Hitlera i v. Neuratha z posłem polskim w Berlinie posiadają niezwykle znaczenie polityczne. — Jak wiadomo, w związku z antyniemiecką propagandą t. zw. „Greuelpropaganda", podjęta została w Polsce kampanja antyniemiecka, która w następstwie na obszarze Polski zachodniej doprowadziła do wykroczeń przeciw mniejszości niemieckiej i konsulatom niemieckim.** Zręczna propaganda sfer gospodarczo zainteresowanych umiała wprzęgnąć nacjonalizm polski do swoich celów, zmierzających do wyłączenia niewygodnej konkurencji niemieckiej. Na powtórne zażalenia czynione ze strony niemieckiej w Warszawie i Katowicach, **rząd polski w sposób poprawny wyrażał swoje ubolewanie.** Wydawane też były pewne, niezawsze (?) skuteczne, **zarządzenia policyjne,** jednakże niepowściągliwej agitacji subwencjonowanych przez rząd polski związków przypatrywano się bezczynnie (!). Równocześnie **ustawiczne akcje dyplomatyczne w Gdańsku.** które działały **prowokacyjnie (!), komplikowały sytuację.** Wszystkie te wydarzenia były niewątpliwie powodem rozmów berlińskich. Po czysto formalnem (?) potraktowaniu przez władze polskie tych tak **groźnych (!) dla stosunków polsko-niemieckich wydarzeń.** stała się zasadnicza rozprawa koniecznością. Oficjalne oświadczenie w sprawie rozmowy berlińskiej **zawiera pod adresem Polski ostrzeżenie (!),** aby w przyszłości sytuację traktowano bez namiętności, zaś odnośnie do Niemiec wyraża **niezłomną wolę** utrzymania stosunków pokojowych i **uporządkowanych.** Oświadczenie to, które nie jest pierwszem zapewnieniem niezwykłej (!!) pokojowości (!) rządu narodowego, niewątpliwie nie zostanie zignorowane przez te sfery zagraniczne, które codziennie występują z tezą, że nowy prąd w Niemczech narusza spokój Europy".

(Tym komunikatem rząd berliński usiłuje widocznie zatrzeć złe wrażenie, jakie w Niemczech mógł wywołać komunikat biura Wolffa, przytoczony na str. 2-giej. Biuro Conti nie mówi bowiem nic o poszanowaniu istniejących traktatów, a za to donosi o przepraszaniu (!) Niemiec przez rząd Polski, o „ostrzeganiu" Polski, a nawet mówiąc o polityce polskiej, używa słowa „prowokacyjnie". W świetle tego drugiego Hitler okazuje się zwycięzcą. Rząd polski powinien wobec tego ogłosić własny komunikat i wyjaśnić sytuację. — Uw. Red.).

Osobliwe uwagi pism niemieckich.

Berlin, 4. 5. (PAT.) Prasa niemiecka na naczelnych miejscach ogłasza komunikat urzędowy o rozmowie kanc. **Hitlera i min. Neuratha** z posłem Rzplitej Polskiej w Berlinie drem **Wysockim.** Wszystkie dzienniki zgodnie podkreślają **doniosłe znaczenie tych konferencyj.**

„**D. Allg. Ztg.**" zaznacza, że chodziło głównie o zagadnienia zasadnicze i że do nich przedewszystkiem odnoszą się oświadczenia komunikatu. „**Berliner Tagblatt**" wyraża oczekiwanie, że wielkie aktualne kwestje polityczne między sąsiadami wschodnimi uregulowane zostaną w drodze bezpośredniego porozumienia między rządami obu państw. „Voss. Ztg." pisze: Oświadczenie kanclerza jest tak wyraźne, że jasne jest, że wszelkie tendencje w duchu propagandy antyniemieckiej wydają się być niemożliwe. Wiadomo, iż istniejące traktaty przyznają Niemcom ściśle określone prawa zarówno w obecnym układzie stosunków, jak i przy próbie poprawienia tego stanu. Również projekt Mussoliniego, przewidujący wykorzystanie możliwości rewizji, oparty jest na podstawie istniejących traktatów. Tak — zdaniem dziennika — należy rozumieć oświadczenie kanclerza. Niemcy pracować będą nad zastosowaniem istniejących traktatów w duchu życzeń niemieckich. Hugenberowski „Lokal-Anzeiger" wskazując na powagę rozmów oczekuje, że **oświadczenie kanclerza przekona Polskę o pokojowym charakterze polityki zagranicznej rządu narodowego w Niemczech.** Można przypuszczać — pisze dziennik — że rozmowy między kanclerzem a posłem polskim nie ograniczyły się do incydentów pogranicznych, lecz obejmowały wszystkie aktualne sprawy polityczne i gospodarcze w stosunkach polsko-niemieckich. Jeżeli teraz rząd polski w Genewie lub gdzieindziej zajmie wobec Niemiec stanowisko nieoparte na woli pokoju, o której mówił wczoraj, to cały świat będzie się mógł przekonać, że Polska (!) ponosi winę za niebezpieczeństwa, powstałe na granicy obu państw. Należący do tegoż koncernu „Der Tag" domaga się **interwencji rządu polskiego** przeciwko prowadzonej obecnie przez pewne związki polskie na pograniczu polityce rewizjonistycznej (!). Cytując słowa komunikatu o zamiarze rządu Rzeszy utrzymania swego postępowania w ramach istniejących traktatów „Der Tag" wskazuje, że odnosi się to również do paktu Ligi (!) przewidującego w art. 19-tym możliwości rewizji traktatów, które nie dają się utrzymać.

ECHO W ANGLJI.

Londyn, (PAT.) Komunikat Biura Wolffa w sprawie wizyty min. Wysockiego u kanc. Hitlera ukazał się w własnej depeszy „**Timesa**", powtarzającej mniej więcej treść komunikatu. „Daily Telegraph" powtarza dosłownie komunikat Wolffa.

„Daily Express" podaje wiadomość, zaopatrując ją kilku słowami komentarza. Komunikat ukazał się pod tytułem „Przyrzeczenia Hitlera wobec Polski. Niemcy obiecują szanować traktaty". Dziennik w depeszy własnego korespondenta berlińskiego dodaje do komunikatu następujący komentarz: Spotkanie, które **miało być bardzo serdeczne,** daje nadzieję, że przyczyni się do usunięcia poważnego napięcia pomiędzy Niemcami a Polską.

Poseł Moltke u min. Becka.

Warszawa. (PAT). Rozmowa, która miała miejsce dnia 2 bm. między kanclerzem Rzeszy w obecności ministra spraw zagranicznych br. v. Neuratha z posłem polskim w Berlinie drem Wysockim i której treść opublikowana została przez Biuro Wolffa, **wpłynęła uspokajająco na stosunki polsko-niemieckie.** W związku z tą rozmową przyjął min. p. Beck w dniu dzisiejszym posła niemieckiego w Warszawie **v. Moltkego** i w rozmowie potwierdził, że rząd polski ze swej strony ma zdecydowany zamiar utrzymać **swe nastawienie i postępowanie jaknajściślej w ramach istniejących traktatów.** Polski minister spraw zagranicznych wyraził dalej życzenie, aby **obydwa kraje swe wspólne interesy rozpatrywały i traktowały bez namiętności.**

DRUGA ROZMOWA P. WYSOCKIEGO.

Berlin. (PAT). Biuro Conti donosi, że niezależnie od audjencji pos. Wysockiego u kanclerza Hitlera odbyła się druga rozmowa między min. **Wysockim** a min. spraw zagranicznych Rzeszy **v. Neurathem.** W kołach politycznych, głosi komunikat biura Conti — wskazują, że fakt odbycia tych dwu rozmów dosadnie świadczy, jak poważną i gruntowną była wymiana poglądów na ważne dla Niemiec i Polski zagadnienia.

Prześladowanie... niemieckości w Polsce.

O położeniu Polaków w Niemczech... milczenie.

Wiedeń, (PAT.) „Wiener Neueste Nachrichten" zaopatrują swe doniesienia berlińskie o rozmowie między pos. Wysockim a kanc. Hitlerem tytułem „**Odprężenie polsko-niemieckie**". Organ wielkoniemiecki wywodzi, iż usiłowanie poprawienia stosunków polsko-niemieckich wynika już z faktu, iż w rozmowie kanclerza z posłem Wysockim brał także udział minister Neurath i że następnie odbyła się dłuższa rozmowa posła z p. Neurathem. Nie oddając się zbyt optymistycznym oczekiwaniom można jednak powiedzieć, że po tym kontakcie otworzyły się być może widoki zasadniczego nowego uregulowania stosunków między obu państwami. Naprężenie w ostatnich czasach doszło do stanu nie dającego się już dłużej znieść. **Prześladowanie niemieckości (!) i akcja bojkotowa (!) przybrały rozmiary, które kazały spodziewać się najgorszych rzeczy (!!).** Zdaje się jednak, że także i ze strony Polski okazana została pewna gotowość złagodzenia wzburzenia wśród ludności polskiej, które wzmogło się do punktu wrzenia (?). Różne niemieckie demarchee spowodowały już, że **przywódcy Związku Powstańców odwołali swe pogotowie alarmowe.**

——§——

ARESZTOWANIE DYREKTORA BANKU.

Warszawa, 4. 5. (Telef. wł.) W więzieniu na Pawiaku został osądzony z nakazu sędziego śledczego do spraw szczególnej wagi Przewłockiego dr. Klaudjusz Żyliński, dyrektor katowickiego zakładu Deutsche Bank- und Diskonto-Gesellschaft. Dr. Żyliński oskarżony jest o udział w wielu aferach bankowych na niekorzyść Stoczni Gdańskiej. Wskutek rozmaitych manipulacyj, polegających na fikcyjnych gwarancjach Stocznia Gdańska i inne firmy przemysłowe poniosły straty w wysokości pół miljona złotych.

6.500 DZIECI PRZYJEDZIE Z NIEMIEC DO POLSKI.

Warszawa 4. 5. (Telef. wł.) W dniu 12 maja odbędzie się w Berlinie polsko-niemiecka konferencja w sprawie wymiany dzieci szkolnych na kolonje wakacyjne. **Niemcy zgodzili się na przyjazd do Polski 6.500 dzieci mniejszości polskiej.**

„SZWEJK" W NIEMCZECH ZAKAZANY.

Warszawa, 4. 5. (Telef. wł.). Znana humorystyczna czeska powieść o „Dzielnym wojaku Szwejku" została w całych Niemczech zakazana. Skutkiem tego zakazu wycofano ją ze wszystkich bibljotek publicznych.

BIURA PODAŃ.

Warszawa, 4. 5. (Telef. wł.). W dniu 4 czerwca wejdzie w życie ustawa o biurach pisania podań. Biura podań będą mogły być prowadzone odtąd tylko na podstawie zezwoleń odnośnych władz.

WYGRAŁA ĆWIERĆ MILJONA.

Warszawa, 4. 5. (Telef. wł.). Przy ostatniem ciągnieniu pożyczki budowlanej wygrana 250 tys. zł. padła na obligację, posiadaną przez Weronikę Stosiównę, urzędniczkę Banku Gospodarstwa Krajowego w Warszawie.

MISJA SOWIECKA W GDYNI.

Warszawa 4. 5. (Telef. wł.) Misja sowiecka bawi obecnie w Gdyni, skąd jutro wyjedzie do Poznania, a stamtąd do Katowic. W Krakowie delegaci sowieccy bawić będą 7 b. m., 9-go będą w Łodzi, poczem powrócą do Warszawy.

WSPÓŁCZESNY EGIPT GOŚCINNY DLA ŻYDÓW.

Londyn, 3 maja. Z Kairu donoszą, że rząd egipski przyjął uchwałę, na mocy której 200 lekarzy i adwokatów narodowości żydowskiej, emigrujących z Niemiec, będzie się mogło osiedlić i wykonywać swój zawód w Egipcie.

TANI TYDZIEŃ!

Księgarnia Krakowska, Kraków św. Krzyża 13.

p o l e c a:

z Wydawnictw Księgarni św. Wojciecha w Poznaniu po cenach zniżonych

HOMILETYKA.

1. X. S. ADAMSKI, T. J.: Kazania na uroczystości Polskich Świętych i Błogosławionych. 2 tomy. Str. 396 + 334 zamiast zł. 10.— tylko zł. 4.—

2. AKCJA KATOLICKA: Zbiór kazań, wyd. z polecenia J. Em. X. Kard. Prymasa A. Hlonda. — Str. VIII + 367 zamiast zł. 8.— tylko zł. 4.—

3. X. Dr J. BOBICZ: W szkole Biedaczyny z Assyżu. Nauki dla tercjarzy franciszkańskich (3 cykle). — Str. 366 zamiast zł. 10. — tylko zł. 5.—

4. X. W. CHOTKOWSKI: Kazania eucharystyczne o Najśw. Sercu Jezusowem. Wyd. drugie. — Str. 186 zamiast zł. 2.— tylko zł. 1.—

5. X. J. HIRSCHER: Niedzielne Ewangelje roku kościelnego. 2 tomy. Str. 344 + 276 zamiast zł. 6.— tylko zł. 2.—

6. X. J. KŁOS: Mowy żałobne. Str. V + 314 zamiast zł. 12.— tylko zł. 7.—

7. X. A. PECHNIK: Kazania i nauki. Wydanie III. — Str. VIII + 542 zamiast zł. 8.— tylko zł. 5.—

8. X. Bp. A. SZLAGOWSKI: Mowy akademickie. 1915 — 1921. Str. XII + 158 zamiast zł. 1.50 tylko zł. —.80

9. X. Bp. A. SZLAGOWSKI: Mowy synodalne, wygłoszone w katedrze św. Jana. Str. 24 zamiast zł. —.50 tylko zł. —.30

EGZEGEZA — HAGJOGRAFJA — TEOLOGJA.

10. O. P. ALLARD: O męczeństwie. — Stron V + 248 zamiast zł. 2.— tylko zł. 1.—

11. X. Prof. J. ARCHUTOWSKI: Co to jest Pismo Święte? — Str. 82 zamiast zł. 1.— tylko zł. —.50

12. X. Prof. J. ARCHUTOWSKI: Jezusa Chrystusa kazanie na górze. — Str. 125 zamiast zł. 1.50 tylko zł. —.80

13. P. BATIFFOL: Badania z zakresu historji i teologji pozytywnej. Str. 256 zamiast zł. 2.— tylko zł. 1.—

14. R. H. BENSON: Chrystus w życiu Kościoła Str. 158 zamiast zł. 2.— tylko zł. 1.—

15. BIBLJA i TEOLOGJA: Praca zbiorowa. Na treść składają się następujące prace: X. Bukowski: Nadprzyrodzony charakter Biblji; X. Kwiatkowski: De Spinozy modernistyczny naturalizm w Biblji; X. Michalski: Epoka wielkich podbojów asyryjskich, a prorocy Amos, Ozeasz, Izajasz; X. Rosłaniec: Powstanie i historyczność ksiąg Nowego Testamentu. Str. V + 165 zamiast zł. 4.— tylko zł. 2.—

16. Prof. Dr E. BOBKE: Prawo kościelne Str. XII + 334 zamiast zł. 2.40 tylko zł. —.80

17. X. J. BOCZAR: Metoda nauczania religji katolickiej do użytku seminarjów naucz. Str. 101 zamiast zł. 1.80 tylko zł. 1.—

18. F. BRUNETIÈRE: Na drodze do wiary. Str. 185 zamiast zł. 2.20 tylko zł. 1.—

19. X. A. BUKOWSKI, T. J.: Nadprzyrodzony charakter Biblji. — Str. 24 zamiast zł. 1.— tylko zł. —.30

20. X. W. CATHREIN, T. J.: Katolicki pogląd na świat. — Str. 611 zamiast zł. 12.— tylko zł. 7.—

21. X. Dr J. CIEMNIEWSKI: Katolicyzm a nasze odrodzenie narodowe. — Str. 56 zamiast zł. 1.— tylko zł. —.30

22. O. P. CUTHBERT: Żywot św. Franciszka z Asyżu. — Str. V + 408 zamiast zł. 10.— tylko zł. 4.—

23. O. W. FITZGERALD: Św. Jan Kapistran Str. 182 zamiast zł. —.90 tylko zł. —.60

52. O. R. STATECZNY: Żywot i pisma św.

24. X. Prof. F. GABRYL: Polska filozofja religijna w XIX wieku. 2 tomy. Str. V + 332 + 380 zamiast zł. 7.— tylko zł. 3.—

25. E. P. GLASCHROEDER: Drogowskaz życia. Str. 240 zamiast zł. 2.40 tylko zł. 1.20

26. A. GRATRY: Credo w rozważaniu filozoficznem. — Str. 189 zamiast zł. 2.— tylko zł. 1.—

27. Dr L. HALBAN: Zasady społeczne nowego kodeksu prawa kościelnego. Str. 88 zamiast zł. 1.— tylko zł. —.50

28. X. A. HUONDER, T. J.: U stóp Mistrza. Krótkie rozmyślania dla kapłanów. Str 322 zamiast zł. 3.— tylko zł. 1.20

29. X. Dr A. KLAWEK: Noc betlejemska — historja czy legenda? — Str. 63 zamiast zł. 1.— tylko zł. —.30

30. X. J. KOENIG: Nowy miesiąc Serca Jezusowego. Nabożeństwo na czerwiec. Str. 301 zamiast zł. 4.— tylko zł. 2.—

31. X. J. KRUSZYŃSKI: Studja nad porównawczą historją religji. — Str. 430 zamiast zł. 12.— tylko zł. 6.—

33. X. W. KWIATKOWSKI: De Spinozy modernistyczny naturalizm w Biblji. Str. 28 zamiast zł. 1.— tylko zł. —.30

34. X. J. KWIATKOWSKI: Palingeneza Str. 59 zamiast zł. 1.50 tylko zł. —.50

35 O. LACORDAIRE: JEZUS CHRYSTUS. Str. 190 zamiast zł. 2.— tylko zł. 1.—

36. ŚW. ALFONS LIGUORI: O powołaniu zakonnem. — Str. 222 zamiast zł. 4.— tylko zł. 1.50

37. X. Arcyb. LIKOWSKI: Unja Brzeska. Str. XX + 356 zamiast zł. 3.— tylko zł. 1.50

38. MATKA LOYOLA: Tajemnica szczęścia. Przygotowanie do I-szej Komunji świętej. Str. 450. Z ilustracjami zamiast zł. 5.— tylko zł. 2.—

39. X. Bp. ŁOZIŃSKI: Rozważania majowe dla duchowieństwa. — Str. 358 zamiast zł. 8.— tylko zł. 3.—

40. MATKA CHRZEŚCIJAŃSKA: Przewodnik dla matek chrześcijańskich. Str. 215 zamiast zł. 1.80 tylko zł. 1.—

41. X. Prof. W. MICHALSKI: Epoka wielkich podbojów asyryjskich. — Str. 90 zamiast zł. 2.40 tylko zł. 1.—

42. X. Prof. W. MICHALSKI: Wstęp ogólny do ksiąg Starego Testamentu. — Str. 137 zamiast zł. 4.— tylko zł. 2.—

43. Z. MORAWSKI: Św. Karol Boromeusz. Str. 136 zamiast zł. 0.80 tylko zł. —.50

44. M. PACHUCKI: Papież Pius XI. Żywot i rządy. — Wydanie albumowe z licznemi ilustracjami. — Str. 123 zamiast zł. 7.50 tylko zł. 4.—

45. X. Bp. PICHENOT: Ewangelja Eucharystji Str. 479 zamiast zł. 9.— tylko zł. 1.50

43. PRZEWODNIK PO LITERATRZE RELIGIJNEJ i pokrewnych dziedzinach filozofji i nauk społecznych. Praca zbiorowa pod redakcją O. Jacka Woronieckiego. Wydanie II-gie. Str. 420 zamiast zł. 18.— tylko zł. 5.—

47. X. Dr G. RAUSCHEN: Zarys patrologji. Str. XI + 450 zamiast zł. 18.— tylko zł. 10.—

48. X. Dr F. ROSŁANIEC: Powstanie i historyczność ksiąg Nowego Testamentu. Str. 39 zamiast zł. 1.— tylko zł. —.30

49. J. SERRE: Naścieżaj! Próba syntezy myśli chrześcijańskiej. — Str. XX + 193 zamiast zł. 4.— tylko zł. 1.50

50. X. M. SIENIATYCKI: Problem istnienia Boga. — Str. VI + 218 zamiast zł. 2.— tylko zł. 1.—

51. X. S. SPALDING. T. J.: Etyka w zawodzie pielęgniarki. — Str. 176 zamiast zł. 5.— tylko zł. 2.—

Bonawentury. — Str. 231 zamiast zł. 2.— tylko zł. 1.—

53. X. E. SZWEJNIC: Etyka. — Str. 254 zamiast zł. 5.— tylko zł. 1.50

54. X. Dr SZYDELSKI: Idea odrodzenia w misterjach hellenistycznych u św. Pawła Str. 96 zamiast zł. 6.— tylko zł. 3.—

55. X. Dr A. ŻYCHLIŃSKI: Teologja, jej istota i rozwój. — Str. XV + 118 zamiast zł. 3.20 tylko zł. 1.60

56. X. B. ŻYCHLIŃSKI: Żywoty świętych małżonek. — Str. 206 zamiast zł. 3.— tylko zł. 1.—

FILOZOFJA — HISTORJA — LITERATURA NAUKI SPOŁECZNE — NAUKI PRZYRODNICZE

57. K. ANTOINE: Kurs ekonomji społecznej. 3 tomy. Str. XVI + 210, + 231, + VIII, 226 + IV zamiast zł. 6. — tylko zł. 4.—

58. BREHM: Z życia ptaków. — Str. 83 zamiast zł. 1.20 tylko zł. —.80

59. BREHM: Z życia naszych szkodników i sprzymierzeńców. — Str. 100 zamiast zł. 1.70 tylko zł. 1.—

60. S. J. BYSTROŃ: Artyzm pieśni ludowej. Str. 180 zamiast zł. 1.— tylko zł. —.60

61. J. CALVET: O twórczości i krytyce katolickiej. — Str. 192 zamiast zł. 6.— tylko zł. 3.—

62. T. JESKE - CHOIŃSKI: Psychologja renesansu włoskiego. — Str. 106 zamiast zł. 1.— tylko zł. —.50

63. Z. DĘBICKI: Iskry w popiołach. Wspomnienia lwowskie. — Str. 293 zamiast zł. 9.— tylko zł. 4.—

64. Dr L. DOBRZYŃSKA - RYBICKA: Wybory powszechne w świetle psychologji i etyki. — Str. 47 zamiast zł. 1.50 tylko zł. —.60

65. B. DUCHOWICZ: Dlaczego i w jaki sposób szkoła powinna zwalczać alkoholizm? Str. 83 zamiast zł. 1.80 tylko zł. —.50

66. T. M. GOLOGÓRSKI: Rachunek wyrównawczy dla przyrodników. — Str. 121 zamiast zł. 4.50 tylko zł. 2.50

67. S. GÓRKA: Sztuka zdobycia majątku. Str. 319 zamiast zł. 2.— tylko zł. 1.—

68. S. GRABSKI: Rzym czy Moskwa. Str. 144 zamiast zł. 2.80 tylko zł. 1.—

69. H. GROTOWSKA: Wzajemna zależność świata zwierzęcego i roślinnego. Str. 49, z ilustracjami zamiast zł. 1.10 tylko zł. —.70

70. J. GUTSCHE: Na drogę akademickiego życia. Str. 79 zamiast zł. 2.— tylko zł. 1.—

71. Dr W. HAHN: „Przyszłość moja i moje będzie za grobem zwycięstwo!" Szkice o Juljuszu Słowackim. Str. 291 zamiast zł. 2.— tylko zł. 1.—

72. Dr W. HAHN: Zagadnienie nawrócenia w powieści polskiej. Str. 63 zamiast zł. 1.— tylko zł. —.30

73. Dr L. HALBAN: Społeczne ideały chrześcijaństwa w pierwszych wiekach. Str. 153 zamiast zł. 4.— tylko zł. 1.50

74. X. Dr F. HITZE: Kwestja robotnicza. Str. 311 zamiast zł. 1.60 tylko zł. —.80

75. F. HOESICK: Warszawa. Luźne kartki z syreniego grodu. Str. 428 zamiast zł. 1.50 tylko zł. —.80

76. O. E. HUGON: Zasady filozofji. 24 tezy tomistyczne. Str. XXXIV + 274 zamiast zł. 7.20 tylko zł. 3.—

Ekspedycję zamówień zamiejscowych załatwia się tylko do dnia 14 maja br.

Wysyłka jedynie za pobraniem pocztowem, lub po nadesłaniu należytości, z góry doliczając 10 proc. ceny książek zamówionych na koszta przesyłki, na konto w P. K. O. Nr. 404.620 (Księgarnia Krekowska)lub przekazem pocztowem.

Po upływie podanego wyżej terminu obowiązywać będą ceny normalne, katalogowe.

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.